

Teresa Wnętrzak

**Św. Hieronim – *magister puellarum***

Święty Hieronim był jedną z najwybitniejszych postaci w Kościele przełomu IV i V wieku i nie sposób tu przedstawić, nawet w skrócie, całokształtu jego działalności. Oto garść podstawowych faktów z jego biografii. Urodził się w Strydonie, w Dalmacji, niemal na pewno w roku 331. Taka datę podaje Prosper z Akwitanii, świecki teolog i kronikarz<sup>1</sup>. Pochodził z rodziny chrześcijańskiej. W dość młodym wieku został wysłany przez ojca na naukę do Rzymu. W Rzymie odbył studia klasyczne, gruntownie poznając łacińską literaturę klasyczną (szczególnie Cycerona); tam też (przed rokiem 366) przyjął chrzest. Następnie, w trudnym do ustalenia okresie (druga połowa lat 60. IV w.) był w Trewirze, potem (przełom lat 60. i 70.) w Akwilei, gdzie pozostał nieco dłużej, rozpoczynając życie monastyczne i praktyki ascetyczne. W 372 roku wyruszył na Wschód. Był w Antiochii, żył jako pustelnik na pustyni Chalkis. W 378 roku został wyświęcony na kapłana. W 380 roku, wracając na Zachód, zatrzymał się na kilka miesięcy w Konstantynopolu, ale opuścił miasto już w roku 381, jeszcze przed rozpoczęciem soboru konstantynopolińskiego. W latach 382–385 przebywał w Rzymie jako sekretarz papieża Damazego i na jego polecenie zaczął pracę nad poprawieniem istniejącego łacińskiego przekładu Biblii. Po śmierci Damazego, w roku 385 powrócił na Wschód. Resztę życia spędził w klasztorze w Betlejem. Stąd utrzymywał żywe kontakty z przyjaciółmi w różnych miejscach imperium. Tu zmarł w 419 lub 420 roku<sup>2</sup>.

Niewielu autorom, i to nie tylko literatury starożytnej, dane było utrwalić się w pamięci potomnych tak wielką ilością dzieł. Pisma jego, zaledwie wyszły spod pióra, już były rozchwytywane, przepisywane, rozpowszechniane i czytane w całym łacińskim świecie chrześcijańskim. Nie było przesadą oświadczenie Pawła Orozjusza z 415 roku, że „cały Zachód czeka na słowa mnicha z Betlejem jak suche runo na rosę niebieską”<sup>3</sup>, to samo niewiele później stwierdza Jan Kasjan: „Pisma tego mnicha

<sup>1</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim*, przeł. R. Wiśniewski, Warszawa 2003, s. 7. Sylwetkę św. Hieronima przedstawia także krótko B. Degórski w swym wstępie do: Św. Hieronim, *Żywoty mnichów Pawła, Hilariona, Malchusa*, Źródła Monastyczne, Tyniec-Kraków 1995, s. 11–21.

<sup>2</sup> *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, tom III, praca zbiorowa pod red. E. Wipszyckiej, Warszawa 1999, s. 190–191.

<sup>3</sup> P. Orozjusz, *Liber apolog. contra Pelag.* 4,6; przekład J. Czuja w przedmowie do: Św. Hieronim, *Listy*, Warszawa 1952, t. I, s. XVIII.

świecą na całym świecie jak Boskie pochodnie”<sup>4</sup>. Naprawdę powszechną poczytność i ogólne uznanie pisma Hieronima zdobyły w wiekach średnich – od wieku XI ich Autor jaśnieje wśród Doktorów Kościoła Zachodniego obok Ambrożego, Augustyna i Grzegorza Wielkiego jako jeden z czterech niedościgłych mistrzów boskiej i ludzkiej mądrości.

Postać św. Hieronima, jego zainteresowania, temperament, zdolności, sposób patrzenia na świat, na ludzi, na współczesne mu zagadnienia najwyraźniej rysują się w świetle jego listów. Jakkolwiek zaadresowane są do określonych osób, to jednak nie ulega wątpliwości, że autor przeznaczył je dla szerszego koła czytelników. Świadczy o tym nawet sama forma listów, wypracowana z wielką starannością, i treść, na którą składają się zagadnienia o bardzo powszechnym znaczeniu. Ze względu na treść Hieronimowe listy można podzielić: osobiste, w których autor mówi o sobie samym i o swoich bliskich; na pocieszające (*litterae consolatoriae*), do których należy m.in. *Epitaphium Sanctae Paulae*; zachęcające do dobrego życia i do życia ascetyczno-mniszego (*litterae exhortatoriae*), do których należy omawiany tu list 22 do Eustochium; listy wychowawcze, które są ściśle związane z poprzednimi i nawzajem się uzupełniają, jak omawiane tu również listy 79, 107 i 128; listy egzegetyczno-biblijne, które w sposób dłuższy lub krótszy wyjaśniają trudne miejsca Pisma Świętego, np. listy 18, 20, 21, 28, 29, 34, 36; listy polemiczno-apologetyczne, w których św. Hieronim jako człowiek, biblista i mnich broni się przed nieprzyjaciółmi, usprawiedliwiając swoje postępowanie, np. listy 40, 48, 50<sup>5</sup>. Twórczość epistolograficzna św. Hieronima tylko formalnie należy do epistolografii – rozpatrywana od strony treści stanowi zbiór rozpraw naukowych: historycznych, dydaktycznych, polemiczno-apologetycznych, egzegetycznych<sup>6</sup>. Sam autor określa swój list 22 nie tylko jako list – *epistula*, lecz także słowem *libellus*, czyli książeczka<sup>7</sup>. Z listów Hieronim daje się poznać jako genialny egzegeta, pasjonujący się nieprzebranym bogactwem zagadnień związanych z Pismem Świętym, asceta i płomienny propagator ascetycznego życia, pracowity mnich uczący się wytrwale trudnego języka hebrajskiego, znakomity teolog i tłumacz, gorliwy obrońca Kościoła walczący z herezjami i błędami. Bo chociaż są one, jak powiedzieliśmy, rozprawami naukowymi zawierającymi zagadnienia interesujące cały świat chrześcijański, to jednak forma listu pozwoliła mu wprowadzić wiele osobistego pierwiastka, a szczerść i bezpośredniość, z jaką mówi o sobie, przedstawia go nie tylko w uroczystej szacie wielkiego świętego i myśliciela, ale także jako człowieka podlegającego ludzkim słabościom, pełnego niepewności i pokus, walczącego z tymi pokusami przez pracę i posty, jako człowieka prostolinijnego i skromnego, ale obdarzonego żywiołowym temperamentem, jako gorliwego chrześcijanina będącego w duchowej rozterce, ponieważ nie może oprzeć się urokom literatury pogańskiej. Listy św. Hieronima są niewątpliwie tak ważne, iż

<sup>4</sup> J. Kasjan, *De incarnatione* 7, 26,1; przekład J. Czujka w przedmowie do: Św. Hieronim, *Listy...*

<sup>5</sup> Na temat starochrześcijańskiej epistolografii oraz o listach św. Hieronima pisze B. Degórski, *Wstęp*; [do:] Św. Hieronim, *Listy do Eustochium*, Źródła Monastyczne, Tyniec-Kraków 2004, s. 51–57; 57–60. Por. *Epistolografia chrześcijańska*, [w:] J.M. Szymusiak, M. Starowieyski, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971.

<sup>6</sup> B. Degórski, *Wstęp*, [do:] Św. Hieronim, *Listy do Eustochium...*, s. XX.

<sup>7</sup> List 22,2.

należy umieścić je zaraz po jego największym dziele, tłumaczeniu na język łaciński Pisma Świętego – po Wulgacie. Powodem tego są przede wszystkim zagadnienia, które listy poruszają, oraz wykwintny, pełen krasomówczego piękna styl pisarski autora<sup>8</sup>.

Trzy lata, jakie Hieronim spędził w Rzymie, były najszcześniejszym okresem w jego życiu<sup>9</sup>. Jak pisze autor jego biografii, niezależnie od bieżącej pracy dla Damazego, otworzyło się przed nim pole do działalności całkowicie nowej i przynoszącej wiele satysfakcji<sup>10</sup>. Dotychczas występował w roli gorliwego ascety, badacza i pisarza oraz polemisty. Nigdy wcześniej nie utrzymywał bliskich oraz naznaczonych wzajemnym szacunkiem i przyjaźnią kontaktów z kobietami. Teraz stało się jego udziałem wielkie i całkowicie nowe doświadczenie. Został wybrany na przewodnika duchowego i nauczyciela Biblii przez szacowną grupę wysoko urodzonych i bardzo bogatych rzymskich dam, zarówno kobiet dojrzałych, jak i młodych dziewcząt<sup>11</sup>. Po przybyciu do Rzymu został przedstawiony dwóm grupom pobożnych dam, które niekiedy już od wielu lat prowadziły życie w skrajnej ascezie, wzorowanej na ideałach i praktykach sławnych ojców z pustyni egipskiej<sup>12</sup>. Stał się duchowym przewodnikiem rzymskich kobiet-mniszek, które miały zwyczaj gromadzić się na wspólnej modlitwie i starały się wieść wzorowe życie chrześcijańskie<sup>13</sup>. Głównie na podstawie tego źródła, jakim są listy, możemy poznać Hieronima jako ojca duchowego mniszek rzymskich; trzeba wymienić tu skierowany do Eustochium list-traktat o wartości czystości chrześcijańskiej, ukazujący, jak powinno wyglądać życie mniszki, trzy listy (38, 23, 24) do Marcelli – o wzorcach dla mniszek, które powinny one naśladować, list do Oceana ukazujący wzorowe życie i śmierć Fabioli (list 77), do Pryncypii – o życiu i śmierci Marcelli (list 127), do Eustochium – o życiu i śmierci jej matki Pauli (list 108), do Pammachiusza, wdowca, który postanowił wieść życie mnisze, w którym wychwala radość poświęcenia się Bogu przez czystość i życie w ascezie (list 66).

Wśród znaczących mniszek rzymskich, którym przewodził Hieronim, były dwie wywodzące się z rodów arystokratycznych wdowy, Marcella i Paula. Hieronim najpierw spotkał Paulę, jak bowiem sam później wspominał, kiedy w 382 roku przybył do Rzymu u boku biskupów Epifaniusza i Paulina, pierwszy z nich zatrzymał się właśnie w jej domu, a drugi bywał w nim częstym gościem<sup>14</sup>. Skoro należał do ich otoczenia, musiał być często zapraszany przez Paulę, minęło jednak kilka miesięcy, zanim

<sup>8</sup> B. Degórski, *Wstęp...*, s. XX.

<sup>9</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 108.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> Jego patrona, papieża Damazego, także otaczało uwielbienie wytwornych dam, toteż nadano mu przezwisko „zauszniaka matron” – „*matronarum ausculapius*”: *Collectio Avellana*, Ep.1 (CSEL 35,4).

<sup>12</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 109.

<sup>13</sup> O żeńskim życiu ascetyczno-mniszym w Wiecznym Mieście, którym kierował św. Hieronim por. L. Mirri, *La vita ascetica femminile in san Girolamo*, Pontificia Università San Tommaso d'Aquino, Roma 1992.

<sup>14</sup> Korzystam z następującego przekładu polskiego listów św. Hieronima: Św. Hieronim, *Listy*, tom I–III, przeł. J. Czuj, Warszawa 1952. Przekład na podstawie wydania: J.-P. Migne, *Patrologiae Cursus Completus, series Latina*, (PL), t. XXII. Por. nowszy przekład B. Degórskiego,

stał się bliskim przyjacielem jej rodziny<sup>15</sup>. Pochodząca ze znakomitego rodu i władająca znacznym majątkiem Paula miała wówczas trzydzieści pięć lat (urodziła się 5 czerwca 347 roku)<sup>16</sup>, była więc od Hieronima młodszą o szesnaście lat. Była wdową i matką pięciorga dzieci: Blezylly, Pauliny, Eustochium, Rufiny i najmłodszego, syna, Toksocjusza. Hieronim zaznacza<sup>17</sup>, że po tym, jak dała mężowi, Toksocjuszowi, należącemu do sławnego rodu Juliuszów, męskiego potomka, zaprzestała, z powodów religijnych, współżycia małżeńskiego<sup>18</sup>. Już jako małżonka, Paula żywiła chęć prowadzenia życia umartwionego i w szczególny sposób poświęconego Bogu. Musiała jednak uczestniczyć w różnych przyjęciach, uctach i świętach, zobowiązana była bogato się ubierać, używać kosmetyków<sup>19</sup> i drogocennych ozdób. Coraz bardziej jednak rosła w niej chęć życia pokutniczego i mniszego. Po urodzeniu syna żyła z mężem w przyjaźni i jedności, ale jak brat z siostrą, i mogła swobodnie kroczyć drogą rad ewangelicznych. Gdy owdowiała w wieku trzydziestu dwóch lat, całkowicie poświęciła się Bogu, zamieniła swój pałac na klasztor i stała się jego przełożoną<sup>20</sup>. Jednocześnie nie przestawała być matką dla swoich dzieci. Pierwszymi mniszkami klasztoru były dawne mieszkanki jej pałacu: służące i niewolnice. Hieronim, częsty gość w jej pałacu, wykładał zgromadzonym mniszkom Pismo Święte – na te wykłady Paula przyprowadzała swoje córki. W ten sposób Blezylly i Eustochium, podobnie jak sama Paula, szybko poznały języki biblijne i były w stanie rozumieć teksty hebrajskie i greckie.

Pierwszą znaną mniszką i przywódczynią tego rodzaju życia poświęconego Bogu była Marcella. Wysoko urodzona – pochodziła bowiem z rodziny senatorskiej,

---

wraz ze wstępem i opracowaniem, wybranych listów: Św. Hieronim, *Listy do Eustochium*. Listy 22,31,108, Źródła Monastyczne, Tyniec-Kraków 2004.

W przedmowie do przekładu (s. XIX, XX) J. Czuj pisze, że trudno określić zasięg i rozmiary działalności epistolograficznej Hieronima, bo nie wiemy, ile listów zaginęło. W wykazie z roku 392 sam autor wymienia niektóre ważniejsze listy, a nawet mówi o opublikowanych zbiorach: *Epistolarum ad diversos liber unus* (Księga listów do różnych osób) i *Ad Marcellam epistolarum liber unus* (Księga listów do Marcelli). O listach zaś do Pauli i Eustochium mówi, że nie można ustalić ich liczby, bo pisze do nich codziennie. Liczba listów w wydaniu Migne'a wynosi 154, z czego Hieronimowych jest 117 lub 116. Reszta pochodzi od różnych osób, w tym najwięcej od św. Augustyna (8), lub mają jakiś związek albo z nim samym, albo z kwestiami przez niego poruszonymi.

Większość podanych dalej wiadomości biograficznych na temat Pauli pochodzi z listu 108, będącego pocieszeniem (*consolatio*) skierowanym do córki Eustochium po jej śmierci w 404 roku.

<sup>15</sup> List 45,3 świadczy, że między przyjazdem do Rzymu a zawiązaniem znajomości z Paulą i jej domownikami minął pewien czas.

<sup>16</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 109.

<sup>17</sup> List 108,4.

<sup>18</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 109.

<sup>19</sup> Hieronim w kilku miejscach potępia używanie kosmetyków, por. list 54,7; 79, 7,7. W Piśmie Świętym nie spotykamy wyraźnego zakazu używania kosmetyków, niemniej jednak także przed Hieronimem istniało przekonanie u niektórych ojców o niestosowności czy nawet grzeszności używania kosmetyków, np. Tertulian, *De cultu feminarum* 2,3,1–2,6,4; Cyprian, *De habitu virginum* 14.

<sup>20</sup> B. Degórski, *Wstęp...*, s. 48–49.

a liczni jej przodkowie byli konsulami – bardzo wczesnie poślubiła Cereala, po sześciu miesiącach owdowiała. Piękna, bogata i cnotliwa kobieta „wbrew naciskom matki odrzuciła kuszące propozycje kolejnego małżeństwa i postanowiła poświęcić się czystości stanu wdowiego oraz życiu naznaczonemu prostotą, postami i czytaniem Biblii”<sup>21</sup>. J.N.D. Kelly podaje<sup>22</sup>, że lektura *Żywotu św. Antoniego*<sup>23</sup>, a następnie osobiste kontakty z biskupem Piotrem z Aleksandrii zrodziły w niej podziw dla dyscypliny mnichów, dziewic i wdów z doliny Nilu, co znalazło odbicie w jej własnym trybie życia<sup>24</sup>. Unikając w swoim stroju i pożywieniu wszystkiego, co zahaczało o zbytek bądź oddalało się od natury, Marcella stała się pierwszą rzymską damą, która złożyła „śluby zakonne”, i to w czasie, gdy było to postrzegane jako zachowanie dziwaczne i raczej nie budzące szacunku<sup>25</sup>. Jej dom znajdował się na Awentynie, będącym wówczas ulubioną dzielnicą bogaczy i arystokratów. Mieszkała w nim razem z pozyskaną dla ascezy matką Albiną i uczyniła miejscem spotkań grupy kobiet i dziewcząt z warstw wyższych, oddanych bliskim jej ideałom<sup>26</sup>. Zarówno Paula, jak i jej córka Eustochium, były uczennicami Marcelli. Hieronim spotkał wówczas także najstarszą córkę Pauli, Blezylłę, dziewczynę nie mającą jeszcze dwudziestu lat, przygotowywaną do dobrego wydania za mąż. Poza tym z pewnością poznał Asellę, blisko pięćdziesięcioletnią kobietę należącą do otoczenia Marcelli<sup>27</sup>. Jak czytamy w liście 24, gdy Asella miała zaledwie dziesięć lat<sup>28</sup> poświęciła się życiu w dziewictwie i teraz zamieszkiwała w ciasnej celi, oddając się pracy i surowym postom, a w opinii Hieronima była ona idealnym wzorem dla wdów i młodych dziewcząt<sup>29</sup>. Była w tym gronie Lea, bliska przyjaciółka Marcelli i, podobnie jak ona, wdowa, która po śmierci męża całkowicie zerwała ze światem<sup>30</sup>. Na jej temat jest list 23: także i ona nigdy nie wychodziła ze swej sypialni, nie dbała o jedzenie i ubiór, uległa i pokorna, zebrała wokół siebie grupę uczennic, które nauczała swoim przykładem<sup>31</sup>. Marcella, Paula i inne kobiety z ich środowiska, jakie poznajemy z listów Hieronima, zdaniem biografy tego ostatniego, stanowią interesujący przykład na to, czym było

<sup>21</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 109. Większość podanych o niej informacji pochodzi z listu 127, pośmiertnego wspomnienia o Marcelli, adresowanego w 412 roku do jej bliskiej przyjaciółki, Pryncypii.

<sup>22</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 110.

<sup>23</sup> Święty Antoni, patriarcha mnichów, urodził się w Egipcie w 251 roku. Mając około dwudziestu lat, poświęcił się życiu pustelniczemu. Zgromadzili się wokół niego uczniowie, których stał się opatem. Zmarł około 356 roku. Jego żywot napisał św. Atanazy Aleksandryjski (*Vita S. Antonii*, PG 26, 837–976).

<sup>24</sup> List 127,5.

<sup>25</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 110.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> Było to prywatne poświęcenie, bo według trzeciego synodu kartagińskiego, kan. 4, nie wolno było poświęcać dziewic przed dwudziestym piątym rokiem życia – podaje za: Św. Hieronim, *Listy*, przekł. J. Czuj, t. I, przypis 2, s. 165.

<sup>29</sup> List 24,5.

<sup>30</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 110.

<sup>31</sup> Ibidem.

zaangażowane chrześcijaństwo dla jego wyznawców, głównie kobiet, w Rzymie w latach 60.–80. IV wieku. Hieronim pisze nawet o „powołaniu mniszym”, gdy nazywa Leę „przełożoną klasztoru i dziewic”<sup>32</sup>. Na formalne struktury i reguły zakonne trzeba było jeszcze poczekać, ale od strony praktycznej kobiety te rzeczywiście były mniszkami<sup>33</sup>. J.N.D. Kelly tak charakteryzuje styl życia tych szlachetnych niewiast:

Mieszkały w swoich okazałych domach, spotykały się, by studiować Biblię, udawały się na nabożeństwa w bazylikach i przy grobach męczenników. Dla nich ideał życia chrześcijańskiego wyrażał się w różnym stopniu praktykowanym wycofaniem się ze świata, w długich i ciężkich postach, w noszeniu surowych, a nawet nędznych szat, w unikaniu wygod takich jak łaźnie, a nade wszystko w zachowaniu czystości. Wyrzeczenia te, kontrastujące z obyczajami współczesnych ludzi należących do klas wyższych, chrześcijan i pogan, podejmowane były z powodu mocnego przeświadczenia, że one czynią życie ludzkie bliższe modelowi ewangelicznemu. Ich pobożność była silnie nakierowana na osobę Chrystusa i wyrażała się w długotrwałych modlitwach, łzach skruchy i nieustannej lekturze Pisma Świętego<sup>34</sup>.

Biograf Hieronima jest zdania, że przebywanie z tymi kobietami zaspokajało odczuwaną głęboko potrzebę jego psychiki, pozwoliło ujawnić się subtelności jego uczuć, wyzwoliło umiejętność dostosowania się do różnych osobowości oraz siłę, z jaką potrafił oddziaływać na ludzi. Rozpoczął też Hieronim propagowanie w Rzymie ascetyzmu typu wschodniego, rozpałił serca swoich podopiecznych entuzjazmem, pomógł swoim przyjaciółkom zaprowadzić porządek i stały rytm w ich praktykach religijnych, a przede wszystkim kształtował ich formację duchową przez dobrą znajomość Biblii<sup>35</sup>.

W tym czasie, w latach 380–390, Hieronim, identyfikując się z Orygenesem, za oczywistą uważał tożsamość umysłów mężczyzn i kobiet. Jego zdaniem, ideał ascetycznej i niestrudzonej pracy umysłu w połączeniu z życiem według Boskiego Prawa w całej pełni mógł objąć dojrzałe i wykształcone kobiety, takie jak Marcella i Paula. Posiadały one duchowe i kulturalne predyspozycje, które umożliwiały im

<sup>32</sup> List 23,2.

<sup>33</sup> J.N.D.Kelly, *Hieronim...*, s. 111.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 112 pisze, że zwłaszcza Marcella dążyła do wyjaśnienia wszystkich niejasności tekstu biblijnego, głównie natury językowej i, chociaż spotykali się często, nalegała, by udzielił odpowiedzi na piśmie. Owocem tego jest zachowana korespondencja, obejmująca szesnaście listów (żaden, niestety, nie pochodzi od Marcelli). Niektóre z nich są bardzo techniczne, poświęcone analizie miejsc niejasno przełożonych z hebrajskiego, czy hebrajskich słów i wyrażań, które tłumacze wersji łacińskich zachowali w postaci, jaką znaleźli w Septuagincie. Hieronim chętnie udzielał Marcelli pomocy: w jednym z listów stara się wyjaśnić niuanse imion, jakimi Żydzi nazywali Boga, w trzech innych znaczenie wyrażań „alleluja”, „amen”, „maran atha”, muzyczno-liturgicznego znaku „sela” (71 razy w Księdze Psalmów), terminu „efod” (określającego strój kapłański), „terafim” (posągi kultowe) – w listach 25, 26, 28, 29. W liście 34 pisze o tym, że poprawia grecką wersję Biblii i ubolewa, że do tego akurat psalmu nie zachował się komentarz Orygenesusa. W listach 41 i 42 (385 rok) stara się uzbroić Marcellę przeciw propagandzie montanistów i nowacjan. Por. także: T. Skibiński, *Mniszki i egzegetki – kobieta a Pismo Święte w świetle korespondencji świętego Hieronima*, [w:] *Kobieta w starożytności chrześcijańskiej*, Studia Antiquitatis Christianae 14, Warszawa 1999, s. 83–91.



taki sposób życia. W wyższych warstwach wykształcone kobiety były zjawiskiem powszechnym. Pałac Marcelli był miejscem spotkań duchownych ze Wschodu, jej znajomość greki prawdopodobnie nie ustępowała grece Ambrożego, a jej biblioteka była dobrze zaopatrzona w najnowsze książki greckie. W Rzymie IV wieku była to rzecz rzadka<sup>36</sup>. Kobiety przepisywały i rozdawały komentarze i przekłady<sup>37</sup>. Marcella i osoby do niej podobne pomagały innym chrześcijanom rozeznawać się w świecie literatury religijnej, w którym do Italii z greckiego Wschodu napływały doktrynalne listy, pisma i wypowiedzi<sup>38</sup>. Wzorzec kultury propagowanej przez Hieronima zakładał, że każda kobieta z warstw wyższych, podobnie jak każdy mężczyzna, ma w sobie „serce, w którym pomieszczona jest cała biblioteka książek”<sup>39</sup>. Swoje stanowisko w kwestii roli kobiet w kulturze oparł na Orygenesowej wizji człowieka duchowego. Według tego modelu osoby ludzkiej, duch tylko przez krótką chwilę przebywa w ciele, wyposażonym w cechy płciowe, kobiece i męskie. Osoby „duchowe” miały możliwość prowadzenia życia pozbawionego „zagrożeń” i ograniczeń ze strony ciała, życia opartego na podobieństwie umysłów<sup>40</sup>.

Do grona światłych kobiet, które zapragnęły studiować pisma biblijne, należała również Paula. W późniejszym czasie nauczyła się nawet czytać Psalmy po hebrajsku bez śladu obcego akcentu<sup>41</sup>. W studiach biblijnych nie interesowały jej uczone rozważania nad znaczeniem niejasnych słów i wyrażeń, ale moralne i duchowe, budujące przesłanie<sup>42</sup>. W jednym z listów napisanych w tym czasie do Pauli Hieronim podaje spis dzieł wszechstronnego uczonego rzymskiego Warrona (116–27 p.n.e.) oraz Orygenesusa, przez co pragnie dowieść większego bogactwa twórczości autora chrześcijańskiego<sup>43</sup>. Drugi list był pocieszeniem (*consolatio*), napisanym po śmierci najstarszej córki Pauli, Blezylli, zmarłej w październiku lub listopadzie 384 roku<sup>44</sup>.

---

<sup>36</sup> Powyższe uwagi podają za: P. Brown, *Ciało i społeczeństwo. Mężczyźni, kobiety i abstynencja seksualna we wczesnym chrześcijaństwie*, przeł. I. Kania, Kraków 2006, s. 386.

<sup>37</sup> List 49,2.

<sup>38</sup> P. Brown, *Ciało i społeczeństwo...*, s. 388.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 387.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 390.

<sup>41</sup> List 108,27.

<sup>42</sup> Hieronim nie miał trudności z jego dostarczeniem. Przykładem może być list 30 (pisany w 384 roku), w którym poucza Paulę o etymologii liter hebrajskich w psalmie 118 i o ich znaczeniu, i w związku z tym wyklada krótko Boskie tajemnice. Dzieli litery na siedem grup i odkrywa, że każda z nich kryje w sobie głęboką prawdę mistyczną, np. Alef znaczący „nauczanie”, Bet „dom”, Gimel „pełnię”, a Dalet „odnoszący się do tablic (czyli pisania)”. Na tej podstawie dochodzi do wniosku, że sam alfabet głosi, iż „nauka Kościoła, który jest domem Bożym, znajduje się w pełni ksiąg Bożych”.

<sup>43</sup> List 33.

<sup>44</sup> List 39 napisany w ostatnich miesiącach 384 roku. Blezylla, chociaż była chrześcijanką, korzystała z wesołego życia arystokratycznego Rzymu, zawarła dobre małżeństwo i nawet wówczas, gdy po siedmiu miesiącach owdowiała, nie potrafiła wyzwolić się z więzów świata, zajęta strojami i wyglądem. Hieronim bardzo się tym niepokoił i zamęczał całą rodzinę ciągłymi upomnieniami pod jej adresem. Potem, nagle, po ataku choroby, po której powróciła do zdrowia, Blezylla całkowicie się zmieniła. Zaczęła podejmować surowe umartwienia i poświęcać się modlitwie, pokucie i studiom nad Pismem. Pokonała nawet trudności

Hieronim nie mógł zaakceptować tak wielkiej rozpacz i bardzo Paulę za to uczucie zganił. List, który miał nieść słowa pocieszenia i zaczynał się od pochwały zmarłej, zamienił się w krytykę nadmiernego smutku pogrążonej w żałobie matki. Płacz i łzy nie zasługują same w sobie na potępienie, skoro i Jezus płakał nad Łazarzem – przyznaje i zapewnia, że jego ból jest nie mniejszy niż ból Pauli, ponieważ uważa się za ojca Blezylly wedle ducha<sup>45</sup>. Dalej pisze, że płakać przystoi nad zmarłym grzesznikiem, który poszedł do piekła; my, którym przy śmierci towarzyszy orszak Aniołów, którym wychodzi naprzeciw Chrystus, powinniśmy martwić się, gdy zbyt długo przebywamy z dala od Pana<sup>46</sup>. Trzeba raczej powinszować Blezylly tego, że przeszła z ciemności do światła, na spotkanie twarzą w twarz z Chrystusem. Paula powinna też pamiętać, że nie jest tylko matką, ale i chrześcijanką, która oddała się ascezie. Zbawicielowi nie podobają się takie posty i takie umartwienia, które płyną z boleści. Gdyby wierzyła, że córka przeszła do lepszych rzeczy, nie smuciłaby się na podobieństwo pogan<sup>47</sup>. Prawdziwie chrześcijańskim zachowaniem wobec śmierci jest postawa bohaterkiej Melanii, która, gdy w krótkim czasie straciła męża i dwóch synów, padła na twarz przed Chrystusem ze słowami, iż teraz uwolniona od ciężaru będzie swobodniej mu służyła<sup>48</sup>. Smutek Pauli jest wyrazem niewdzięczności ocierającej się o świętokradztwo<sup>49</sup>. Dla Blezylly, przebywającej z Maryją i świętymi, zachowanie matki musi być prawdziwą torturą<sup>50</sup>. List kończy się popisem kwiecistej retoryki – Hieronim zapewnia, że imię Blezylly nigdy nie umrze w jego książkach i w ten sposób żyjąca w niebie z Chrystusem uzyska także nieśmiertelność ziemską<sup>51</sup>.

Równie droga jak Paula, a nawet bliższa jego ideałowi doskonałości chrześcijańskiej, była jej trzecia córka, Julia Eustochium<sup>52</sup>, która miała stać się jego oddaną towarzyszką po kres życia (418/419 rok), tylko o rok poprzedzając jego śmierć. Między liczącym już ponad pięćdziesiąt lat mnichem i kilkunastoletnią dziewczyną<sup>53</sup> zaczęła rozwijać się przyjaźń i porozumienie<sup>54</sup>. Razem z Paulą i siostrą Blezylłą

języka hebrajskiego i w opanowaniu i śpiewaniu psalmów szła w zawody z matką – list 39. Stan napięcia emocjonalnego i fizycznego okazał się zębny dla jej organizmu i po czterech miesiącach Blezylła nie żyła. Rozpacz matki była tak wielka, że na pogrzebie córki straciła przytomność. O Blezylly czytamy w liście 38. J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 117.

<sup>45</sup> List 39,2.

<sup>46</sup> List 39,3.

<sup>47</sup> List 39,3.

<sup>48</sup> List 39,5. Chodzi o Melanię Starszą, bogatą arystokratkę rzymską. Ok. 372 roku opuściła ona Rzym, udając się do Egiptu i Palestyny, a w 378 roku wraz z Rufinem, swym przyjacielem i doradcą, założyła podwójny klasztor w Jerozolimie. Mamy o niej wzmiankę także w liście 2 do Rufina i w liście 143.

<sup>49</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 118.

<sup>50</sup> List 39,7.

<sup>51</sup> List 39,8. Taka postawa religijna Hieronima budzi raczej trwogę. Załamana Paula przeczytała go pewnie z wielką skruchą, ponieważ darzyła autora wielkim szacunkiem.

<sup>52</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 118.

<sup>53</sup> Data urodzenia Eustochium jest niepewna, ale, gdy pisze po śmierci Blezylly, mówi o niej do matki: „oszczędź twą Eustochium, której młody jeszcze wiek i niemal nierozwinięte dziecięctwo kierowane jest twymi wskazówkami” (List 39,6).

<sup>54</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 118.



Eustochium uczestniczyła w zajęciach biblijnych i śpiewała psalmy po hebrajsku. Jak pisze Hieronim w liście 108,27, była uprzejma i łagodna, nierozłączna ze swoją matką i zawsze jej posłuszna. Za przykładem matki nie chciała nosić eleganckich strojów i nie dbała o swą urodę<sup>55</sup>. Najbardziej poruszyła go jej żarliwość, pokorna i niezmienna, z jaką od dziewczęcych lat poświęciła się życiu w czystości<sup>56</sup>.

Eustochium nie była jednak dziewczyną całkowicie oderwaną od spraw światowych i całkowicie zamkniętą w swojej pobożności lub onieśmiałoną przez swego duchowego przewodnika i nauczyciela.

### LIST 31

W dniu św. Piotra, 29 czerwca, prawdopodobnie 384 roku, Eustochium posłała Hieronimowi kilka świątecznych подарunków: naramienniki, gołębice i koszyk czereśni z towarzyszącym liścikiem. Odnosi się wrażenie, że było to miłe i zupełnie naturalne zachowanie dziewczyny, której wyznawana religia dawała radość i która starannie wybierała prezenty mogące sprawić przyjemność obdarowanemu. Hieronim dziękuje za prezenty w konwencjonalnym i nieco sztucznym liście, starając się doszukać w każdym z darów jakiegoś głębszego, symbolicznego i duchowego znaczenia. Wykorzystuje tę pełną słodyczy i miłości przesyłkę, by na jej podstawie przekazać uczennicy naukę duchową: Bogu nie podoba się nic, co zmysłowe, nic, co jest jedynie słodkie, nic, co by nie miało w sobie czegoś z kłuszącej prawdy i z powagą gani obchodzenie święta męczennika w nastroju radości: „Bogu bowiem nie podoba się nic rozkoszą tchnącego, nic zbyt przyjemnego, nic, co by nie miało w sobie odrobiny gryzącej prawdy. Paschę Chrystusową spożywa się z gorzkościami”<sup>57</sup>. Taki dzień powinien być przeżywany w uniesieniu ducha, a nie w obfitości jadła. Eustochium powinna więc zawsze przyjmować pożywienie wraz z modlitwą i duchową lekturą. Dzień narodzin dla nieba św. Piotra należy obchodzić świątecznie, ale tak czynić, by żarty i rozmowy nie były sprzeczne z nauką Pisma Świętego. Z namaszczeniem rozprawia też o mistycznym znaczeniu otrzymanych darów: Ezechiel przedstawił Jerozolimę jako przyozdobioną w bransolety (Ez 16,11), Baruch otrzymał listy od Jeremiasza (Ba 6,1–72; Jr 36,1–32), w dniu Pięćdziesiątnicy w postaci gołębicy zjawia się Duch Święty (Mt 3,16; Mk 1,10; Łk 3,22; J 1,32)<sup>58</sup>. Eustochium ma się przeto strzec, by nie utracić duchowych ozdób swojego trudu, które są prawdziwymi bransoletami, by nie podrzeć listu swego serca, swej czystości i innych cnót, jak to uczynił bezbożny król Baruch, tnąc brzytwą list, który przekazał mu prorok Jeremiasz. Dziewica Eustochium powinna też strzec się, by nie usłyszała słów, które Ozeasz powiedział Efraimowi: „Stałaś się głupią jak gołębica” (Oz 7,11)<sup>59</sup>. Wpłata w te pouczenia odwołanie do koloru czereśni, który przypomina dziewicze rumieńce. Życzy dziewczycy, aby stała się jak owoce, które znajdują się przed świątynią Boga,

---

<sup>55</sup> W liście 107,5 Hieronim opisuje karę Bożą, jaka spadła na jej bardziej światową ciotkę, która chciała przeciwdziałać takiemu postępowaniu dziewczyny.

<sup>56</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 118.

<sup>57</sup> List 31,1.

<sup>58</sup> List 31,2.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

które jeśli są dobre, są bardzo dobre (Jr 24,3)<sup>60</sup>. Całość utrzymana jest w tonie moralizatorskim i paternalistycznym, a sam Hieronim jawi się nam mimo wszystko jako człowiek zanadto surowy i dogmatyczny.

Wcześniej, bo nie później niż wiosną 384 roku, Hieronim skierował do swej podopiecznej list, który pomimo epistolarnej formy, jest sporych rozmiarów traktatem wykładającym motywy, jakie powinny kierować tymi, którzy poświęcają się życiu w czystości, oraz reguły, jakim powinni podporządkować swoje codzienne postępowanie. Uwzględnił przy tym sytuację bogatej, starannie wychowanej dziewczyny, takiej jak Eustochium, wiodącej życie wśród ludzi zamożnych i oddanych przyjemnościom. Dlaczego ta młoda kobieta, najbardziej pojętna z jego uczennic, miałaby potrzebować tak mocnych słów zachęty? List ten należy umieścić w kontekście kampanii na rzecz ascetyzmu, jaką Hieronim z poparciem papieża prowadził w latach 383–384 nie tylko w kręgu zaprzyjaźnionych dam z wyższych sfer, ale i w całym Rzymie. Jego listy były przepisywane i krążyły w wielu egzemplarzach, zdobywając mu w ten sposób szeroką publiczność. Tekst adresowany do Eustochium miał stanowić narzędzie propagowania programu jego autora, jak również wykazać zepsucie, jakie dotknęło w Rzymie ogromną liczbę rzekomych chrześcijan, w tym także wielu duchownych i zdeklarowanych ascetów<sup>61</sup>.

## LIST 22

Ten list jest pierwszym, który napisał do córki Pauli<sup>62</sup>. Jest to prawdziwa rozprawa o chrześcijańskim dziewictwie<sup>63</sup> zachowywanym ze względu na Królestwo Niebieskie, o dziewictwie, które jest znakiem wiary w przyszłe, wieczne życie po zmartwychwstaniu, kiedy nie będą się ani żenić, ani wychodzić za mąż, ale będą jak aniołowie Boży w niebie (Mt 22,30). List przesycony jest Pismem Świętym, które autor przytacza dosłownie lub parafrazując. Chce on bowiem, by to, co pisze, nie było zwykłą mądrością ludzką, lecz odzwierciedleniem objawionej nauki Chrystusa. Nie chce pisać panegiryku na cześć dziewictwa<sup>64</sup>, które adresatka już zachowuje,

<sup>60</sup> List 31,3.

<sup>61</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 119–120.

<sup>62</sup> Posiadamy obszerny komentarz do tego listu: N. Adkin, *Jerome on virginity. A Commentary on the "Libellus de virginitate servanda"* (Letter 22), ARCA. Classical and Medieval Texts, Papers and Monographs, 42, Cambridge 2003.

<sup>63</sup> Najstarsze dzieła o dziewictwie por.: J. Naumowicz (wyd.), *Pierwsze pisma greckie o dziewictwie*, Źródła Monastyczne 16, Kraków 1997. Książka zawiera przekład następujących tekstów: Pseudo-Klemens Rzymski, *Listy o dziewictwie*; Metody z Olimpu, *Uczta*; Pseudo-Bazyli, *Homilia o dziewictwie*.

<sup>64</sup> Hieronim deklaruje, że jego traktat będzie różnił się od wcześniejszych dzieł poświęconych dziewictwu: nie będzie w nim ani pochwały tego stanu, ani szczegółowego omówienia uciążliwości małżeństwa. Zapowiedź unikania retorycznej formy *laudes virginitatis* może być krytyczną aluzją do dzieła Ambrożego *De virginibus*, które sam biskup Mediolanu traktował jako utwór pochwalny. Autor deprecjonuje rozważania teoretyczne na temat chwały należynej dziewictwu – takie jak dzieło Ambrożego – jako niewymagające trudu i popularne, zestawiając je z własnym przypadkiem, czyli trudniejszym i dostępnym tylko nielicznym praktycznym podążaniem w życiu drogą dziewictwa: *nobis diverso tramite inceditur: virginitatem non efferimus, sed servamus* (Ep,22,23). Autor tego zdania doskonale wiedział, że przedstawienie siebie samego jako człowieka, którego tryb życia upoważnia, jak niewielu innych,

lecz rzeczowo, na podstawie Pisma Świętego i swoich osobistych doświadczeń życiowych, przedstawić sposób w jaki należy postępować, aby ustrzec tę tak ważną i wzniosłą cnotę. Podkreśla, że jego celem nie jest konstruowanie kolejnej mowy pochwalnej, w której powtarza się tylko znane wszystkim argumenty, ale praktyczne i wiarygodne, bo oparte na własnym doświadczeniu<sup>65</sup> przedstawienie sprawy. List jest pełen dygresji i pozbawiony regularnego planu – Hieronim porusza tu cały wachlarz tematów związanych z jego problematyką. Zwraca się do Eustochium, nazywając ją „Panią”, ponieważ tak powinien nazywać oblubienicę swego Pana<sup>66</sup>. Podaje cel napisania listu: nie będzie to zwykła pochwała panieństwa czy chęć popisania się zdolnościami krasomówczymi schlebującymi dziewczynie, która dokonała tak szlachetnego wyboru, nie będzie to ukazanie trosk i zmartwień, jakie niesie ze sobą małżeństwo<sup>67</sup>, lecz trzeźwe ukazanie słodkich trudów, które trzeba ponosić, aby żyć w dziewictwie, przedstawienie zagrożeń i przeciwności, które mogłyby odebrać jej spokój i sprawić upadek pod wpływem ciężkich pokus. Bowiem jak długo pozostajemy w tym ułomnym ciele, jak długo nosimy skarb w glinianych naczyniach i duch pożąda przeciwko ciału, a ciało przeciwko duchowi, tak długo nie ma tu pewnego

---

do autorytatywnego wypowiedzania się na temat dziewictwa, powinno zasadniczo zwiększyć wiarygodność całego tekstu, jak i życzliwość wobec jego osoby. Wydaje się też, że w aluzjach do dzieła Ambrożego Hieronimowi chodziło raczej o zaznaczenie nowatorstwa własnego traktatu i zdystansowanie się od metody, jaką posłużył się biskup Mediolanu. O ile ten ostatni był zainteresowany głównie konstruowaniem pochwały dziewictwa i zachętą do jego praktykowania, o tyle Hieronim starał się ograniczyć do pouczenia tych, które już wybrały życie w konsekrowanej czystości, jak mają wytrwać w swym stanie. Obydwaj posługiwali się metodą retoryczną, ale każdy z nich koncentrował się na innym oratorskim celu. Ambroży starał się *persuadere i delectare*, a w najmniejszym stopniu *docere*, zaś Hieronim skupiał się przede wszystkim na tym skutecznym sprostaniu ostatniemu z tych zadań – P. Nehring, *Dlaczego dziewictwo jest lepsze niż małżeństwo? Spór o ideał w chrześcijaństwie zachodnim końca IV wieku w relacji Ambrożego, Hieronima i Augustyna*, Toruń 2005, s. 94–97.

<sup>65</sup> W gruncie rzeczy Hieronim niewiele wiedział o życiu pustynnym i o cierplich praktykach stosowanych przez Ojców Pustyni dla opanowania i przezwyciężenia popędu seksualnego. Mieszkając w 380 roku w Konstantynopolu mógł spotkać się z Ewagriuszem z Pontu. Ewagriusz w 382 roku zamieszkał na pustyni Nitrii, a potem jeszcze dalej, w Kellia. Jego pisma utrwalają wizerunek życia wewnętrznego chrześcijanina ze schyłku starożytności. Ukazywał on etapy pokus, przez jakie musiał przejść mnich, zanim w jego duszy zagościł pokój. On sam dopiero trzy lata przed śmiercią zaczął odczuwać „królewską czystość serca” – P. Brown, *Ciało i społeczeństwo...*, s. 390–392. Zob.: Ewagriusz z Pontu, *Pisma ascetyczne*, t. I, przeł. K. Bielawski, M. Grzelak, E. Kędziołek, L. Nieścior, A. Ziernicki, Źródła Monastyczne 18, Kraków 1998.

<sup>66</sup> List 22,2.

<sup>67</sup> Warto w tym miejscu zatrzymać się nad pewnym wątkiem literackim, lub raczej ideą, mającą już w owym czasie status niemal obowiązkowego tematu, który należało opracować w piśmie poświęconym dziewictwu. Chodzi tu o tzw. *molestiae nuptiarum*, czyli opowiadanie o uciążliwościach, na jakie muszą narażać się ci, którzy zamierzają się zenić, lub te, które chcą wychodzić za mąż. Pisarze chrześcijańscy, nakłaniając do ascezy, chętnie przywoływali bóle porodowe, troskę o wychowanie dzieci i inne trudności stanu małżeńskiego jako przeszkody, które stają na drodze do całkowitego oddania się Bogu. W czwartowiecznej literaturze poświęconej dziewictwu *molestiae nuptiarum* zyskują już status typowego retorycznego toposu – por. P. Nehring, *Dlaczego dziewictwo...*, s. 16–18.

zwycięstwa<sup>68</sup>. Podkreśla różnicę między prawdziwą a fałszywą dziewicą oraz konieczność zwalczania rodzących się w umyśle wyobrażeń zmysłowych, gdy tylko się pojawiają. Dziewictwo traci się bowiem również myślą: oto panny złe, które dziewictwo zachowują tylko na ciele, a nie na duszy; oto panny głupie, które nie mając oleju odłączone są od obłubieńca<sup>69</sup>. Skoro niemożliwe jest, by zmysły nie doświadczały grzesznych myśli, ten jest błogosławiony, kto natychmiast rozbija je o opokę, jaką jest Chrystus<sup>70</sup>. Podaje przykład samego siebie, gdy przebywającemu na spalonej słońcem pustyni jeszcze zdawało się, że jest wśród rzymskich rozkoszy. Poddany umartwieniom w pokarmie i napoju, brudny i wyschnięty, za towarzyszy mający skorpiony i dzikie zwierzęta, jeszcze myślami przebywał w towarzystwie dziewcząt: „Bładły mi usta z postów, a umysł gorzał pożądaniem i w umarłym już prawie ciele kotłowały się tylko żądze”<sup>71</sup>. Jeśli więc nawet surowi pokutnicy żyjący na pustyni są narażeni na pokusy i muszą z nimi walczyć, to tym bardziej będzie na nie wystawiona młoda dziewczyna, która żyje wśród ludzi i powabów świata. Jeżeli takie utrapienia dręczą tych, którzy ujarzmili ciało, to czy pożądliwe myśli nie będą atakować młodej dziewczyny? Zaczyna dawać Eustochium różne praktyczne rady duchowe, które mogą jej pomóc w zachowaniu chrześcijańskiej czystości. Dziewica powinna wystrzegać się wina i unikać go jak trucizny<sup>72</sup>. Wino to pierwsza broń szatana przeciwko młodości. Łatwo wyzbywamy się innych wad, a w tym wypadku wróg jest zamknięty w nas. Wino i młodość to dwa źródła pożądliwości. Po co dolewać oliwy do ognia? Po co dostarczać gorącemu ciału ognistych zarzewi? Św. Paweł zezwala na picie wina tylko w chorobie, w przypadku cierpienia żołądka. Przypomina przykład Noego, który upił się winem, Lota, którego spoiły własne córki, a także odmawiających sobie wina Eliasza, Elizeusza i Daniela<sup>73</sup>. Podniecająco może działać również bogate i obfite pożywienie. Pierwszy człowiek, więcej dbający o brzuch niż o posłuszeństwo wobec Boga, został wygnany z raju na tę dolinę łez; samego Pana szatan kusił głodem na pustyni. Przeto należy skwapliwie zabiegać, aby tych, których sytość wygnała z raju, sprowadziła tam na powrót wstrzemięźliwość<sup>74</sup>. Dlatego Eustochium, pochodząca ze szlacheckiego rodu, więc przyzwyczajona do rozkoszy i wygod, musi jednak wyrzec się wina i wystawniejszych potraw, jeśli chce żyć nie na swój sposób, ale według wskazań Bożych.

Hieronim piętnuje obyczaje i zepsucie współczesnych kobiet: są wdowy udające panny i starające się o powtórne wyjście za mąż, inne hołdują niepłodności i dopuszczają się zabójstwa człowieka jeszcze przed jego narodzeniem<sup>75</sup>. Niektóre, gdy zauważą, że poczęły, myślą o truciznach powodujących poronienie i często same

---

<sup>68</sup> List 22,4.

<sup>69</sup> List 22,5.

<sup>70</sup> List 22,6.

<sup>71</sup> List 22,7. Motyw rozwija w *Żywocie św. Hilariona 7 (Żywoty mnichów; Dialog przeciw pelagianom, przeł. W. Szoldrski, PSP 10, Warszawa 1973)*.

<sup>72</sup> List 22,8.

<sup>73</sup> List 22,9.

<sup>74</sup> List 22,10.

<sup>75</sup> To znaczy jeszcze przed jego poczęciem się. Dziś powiedzielibyśmy, że stosowały środki antykoncepcyjne. Na ten temat zob. M. Starowieyski, *Aborcja w opinii pierwszych chrze-*

także umierają – te idą do piekła winne trzech zbrodni: samobójstwa, cudzołóstwa i zabójstwa nienarodzonego dziecka. Są kobiety, które się upijają, a gdy widzą dziewicę smutną i bladą, nazywają ją mniszką i biedną manichejką<sup>76</sup>. Przechadzają się w miejscach publicznych, zwracają na siebie uwagę i złodziejskimi spojrzeniami pociągają za sobą tłumy młodzieńców. Głowy mają obwiązane słabo, tak by opadały włosy, grube obuwie, na ramionach powiewające chusty i przylegające rękawy. Mimo tego noszą one na sukienkach wąski pasek purpurowy (pasek szeroki nosiły niewiasty świeckie) i tak udają, że są dziewicami<sup>77</sup>. Zgrozą napawa też Hieronima obecność w kościołach tzw. agapetek – dziewic poświęconych Bogu, które złożyły ślub czystości, ale ze względu na regularne kontakty z ludźmi świeckimi często dopuszczają się nadużyć<sup>78</sup>.

Nalega, by Eustochium unikała przebywania wśród mężatek i w ogóle wszystkich światowych kobiet. One chętnie chwala się swoimi przyziemnymi osiągnięciami i wpływowymi mężami, a wśród bogactw i dostatku żyją rozwiązłe i hulaszczko. Będą one jej tylko przypominać o rzeczach, jakich się wyrzekła. Po co oblubienica Boga spieszyć ma do małżonki człowieka? W tym względzie powinna być wyniosła, ponieważ jest od tamtych lepsza. Niech unika także wdów, które są nimi tylko z konieczności i, poszukując nowych małżonków, niechętnie przyjmują okazję do uprawiania czystości. Ich domy są pełne pochlebców i współbiedniaków. Nawet duchowni, którzy powinni nauczać prawdy i bojaźni, całują głowy takich matron, a wyciągnąwszy rękę do błogosławieństwa, przyjmują zapłatę. One tymczasem wbijają się w pychę, widząc, że kapłani potrzebują ich opieki. Niektóre, doświadczwszy władzy mężowskiej, teraz wolą wolność wdowieństwa i nazywają siebie czystymi i zakonicami. Zaś po obfitych kolacjach i nadużywaniu wina w snach mają wizje Apostołów<sup>79</sup>.

Jakich zasad powinna zatem przestrzegać Eustochium? Na towarzyszki ma wybierać niewiasty poświęcone Bogu, „które przestrzegają postów, których twarze pokrywa bladeść”. Powinna być uległa rodzicom. O ile to możliwe, nie powinna opuszczać swojego domu, nawet po to, by odwiedzać sanktuaria męczenników<sup>80</sup>. Jej

---

*Ścijan*, „Studia Paradyskie” 3, 1993, s. 107–128; K. Stebnicka, *Antykoncepcja w starożytności*, „Mówią wieki” 37, 1994, z. 26–27.

<sup>76</sup> Manicheizm był wielkim, synkretycznym ruchem religijnym, który łączył ze sobą doktryny judeochrześcijańskie i indo-babilońskie. Twórcą jego był Manes. Manichejczycy uważali materię za więzienie duszy i jako taką potępiali ją. Z tego powodu bardzo zalecali wyniszczające ciało posty.

<sup>77</sup> List 22,13.

<sup>78</sup> List 22,14. Zob.: Św. Hieronim, *Listy do Eustochium*, przekł. B. Degórski, s. 131, przypis 120: Agapetki – od greckiego *agapetos* – umiłowany. W Nowym Testamencie słowo to odnosi się do Syna Bożego, którego Ojciec umiłował. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa tym terminem określano ascetów obojga płci, którzy pragnęli naśladować dziewicze życie Chrystusa. Począwszy od IV wieku słowo to zaczęło przyjmować znaczenie ujemne, oznaczając „agapetki” – domniemane dziewice mieszkające razem z bezzennym duchownym czy nawet z ascetą. Ojcowie nie pochwalali tego rodzaju postępowania.

<sup>79</sup> List 22,16.

<sup>80</sup> Eustochium nie powinna wychodzić z domu nawet po to, by uczcić miejsca uświęcone krwią męczenników. Powinna czynić to duchowo, w swoim pokoju. Chęć opuszczenia „klauzury” domowej w celach nabożnych może stanowić dla niej dużą pokusę. Bowiemy w tym czasie, w którym pisze Hieronim, w Rzymie szerzy się cześć męczenników, a miejsca,

pokarm niech będzie umiarkowany, a żołądek nigdy nie przepełniony. Wielu bowiem powstrzymuje się od wina, ale nadużywa pokarmów. Niech często czyta i uczy się jak najwięcej. Niech sen zastaje ją z książką w ręku, a opadającą głowę niech przytuli święta stronica. Posty niech stosuje codziennie, ale umiarkowane: na nic się nie zda przez dwa, trzy dni chodzić z pustym żołądkiem, jeśli się potem post nadrabia sytością. Jeśli odczuwa zagrożenie dla swej czystości i ogarnia ją pożądlivość, niech się modli. Miłość cielesna zwyciężana bywa miłością duchową, pragnienie gaszone pragnieniem<sup>81</sup>. Niech będzie jak świerszcz nocny<sup>82</sup>, nich czuwa jak wróbel na pustyni<sup>83</sup>. Niech nie nakłania ucha ku złym słowom. Często bowiem ci, którzy mówią coś nieprzystojnego, badają w ten sposób jej postawę. Jeśli chętnie słucha tego co mówią, jeśli na każde śmieszne powiedzenie staje się swobodna, wtedy będzie chwalona, nazywana dowcipną i świętą, powiedzą o niej: „oto prawdziwa służebnica Chrystusowa, oto prostota; nie jak tamta, odstręczająca, brzydka, prostaczka, okropna, która dlatego zapewne męża nie miała, że nie mogła go znaleźć”. Takich pochlebstw należy się wystrzegać, choć z natury chętnie sprzyjamy pochlebcom: odpowiadamy, że jesteśmy niegodni i rumieniec oblewa nasze oblicze, ale jednak wewnątrz cieszymy się z pochwały<sup>84</sup>.

Ona niech czyta Ewangelię, i niech nie będzie jak Marta, która przygotowywała ucztę Panu i uczniom, ale jak Maria, ceniąca sobie wyżej naukę niż pokarmy<sup>85</sup>.

Niech się bacznie strzeże, by nie ulec żądzy próżnej chwały. Gdy czyni jałmużnę, niech widzi to tylko Bóg. Gdy pości, nich jej oblicze będzie wesołe. Suknia niech nie będzie ani zbyt czysta, ani zbyt brudna i nie wyróżniająca się żadną odmiennością, by mijający ją tłum nie przystawał i palcem jej nie pokazywał. Niech nie chce uchodzić za zbyt religijną, ani za więcej niż trzeba pokorną. Nie wolno jej szukać chwały w tym, że unika świata. Nie napomina jej, by się nie chlubiła bogactwami, by się nie chełpiła szlachetnością rodu i by się nie wynosiła nad inne. Wie dobrze, że ani u niej, ani u jej matki zupełnie nie znajduje miejsca pycha, przez którą upadł diabeł. Zbytecznym jest pisać to, co uczeń wie. Lecz niech nie rodzi w niej chępliwości sam fakt, że wzgardziła chępliwością świata, niech nie pojawia się ukryta myśl, że ponieważ przestała mieć upodobanie w złocistych sukniach, usiłuje podobać się w szatach żałobnych. Gdy przychodzi na zebranie, niech zajmuje miejsce skromne, ale niech nie wymawia się, że wyższego jest niegodna, niech umyślnie nie zniża głosu jak osłabiona postami, niech się nie wspiera na cudzych ramionach, udając chód opadającej z sił. A są przecież takie obłudnice, które zniekształcają swoje twarze, by

---

na których przelali krew, albo ich groby, przyciągają rzesze wiernych. Przyczynił się do tego również papież Damazy (zm. 384 r.), który wznosił dwie bazyliki: jedną w pobliżu teatru Pompejusza, poświęconą św. Wawrzyńcowi, drugą zaś przy Drodze Ardeatyńskiej, w której później został pogrzebany. Papież Damazy upiększał ponadto groby męczenników i słał ich krótkimi wierszami (por. Hieronimus, *De viris illustribus* 103).

<sup>81</sup> List 22,17.

<sup>82</sup> Hieronim zachęca Eustochium, aby na podobieństwo świerszcza słała Pana także w nocy, kiedy zanika gwar dnia i na ziemię zstępuje cisza ułatwiająca modlitewne skupienie.

<sup>83</sup> List 22,18.

<sup>84</sup> List 22,24.

<sup>85</sup> Ibidem.



wyglądać wobec ludzi na poszczać; gdy kogoś zobaczą, wzdychają i spuszczają powieki; noszą suknie czarne, pasek zgrzebny, ręce i nogi mają brudne; gdy tymczasem żołądek, którego nie widać, jest aż przepełniony pokarmem<sup>86</sup>. Oczywiście, powinna też unikać mężczyzn, nawet niektórych z grona duchownych. Niech się strzeże ascetów „z kózją brodą, czarnym płaszczem i gołymi, mimo zimna, nogami”. Dostają się tacy do bogatych domów i, uwiódłszy kobiety, udają smutek i rzekomo odbywają posty przy pomocy kradzionych nocą pokarmów. W gronie duchownych są nawet tacy, którzy ubiegają się o kapłaństwo i diakonat po to, by mogli swobodniej widywać kobiety. Cała ich troska skupia się wokół ubrania, czy dobrze pachną, czy noga nie skręca w za szerokim bucie. Włosy trefią żelazkiem, na palcach noszą pierścienie – takich niech uważa raczej za kawalerów, nie za duchownych. By mogła takich rozpoznać, opisuje zwyczaj jednego z nich: wstaje ze wschodem słońca, układa kolejność odwiedzin, wkracza niemal do pokojów sypialnych, a jeśli zobaczy ładną poduszkę lub piękną nakrywkę czy inny sprzęt domowy, chwali, podziwia i biada, że mu to potrzebne, i tak wymusza dar, bo kobieta boi się go obrazić<sup>87</sup>. Zwracając uwagę na nieszczerých mnichów i duchownych, Hieronim zaleca zachowanie złotego środka. Chrześcijanom, a tym bardziej mnichom nie przystoi ani udawać brudasów, ani żyć w wyszukany przepychu. Eustochium powinna z Pisma Świętego poznawać, jak należy postępować, albo szukać rad u osób wypróbowanych w cnotach. Jeśli zaś nie ma nikogo, kto mógłby ją pouczyć, to lepiej jest czegoś nie wiedzieć, żyjąc w spokoju, niż poznać to, narażając się na niebezpieczeństwo.

Dalej Hieronim poucza Eustochium o właściwym postępowaniu wobec służących, które by dzieliły jej powołanie dziewicy i mniszki. Nie powinna się nad nie wynosić i okazywać swej wyższości jako pani. Jednego mają teraz Oblubieńca, razem śpiewają psalmy Chrystusowi, razem przyjmują Jego ciało, więc stół też niech mają podobny. A gdy któraś słabnie w wierze, niech się nią zajmie, pociesza, mówi jej dobre słowa i niech czystość tej dziewczyny będzie dla niej zapłatą.

Zaleca, by nie chciała uchodzić za zbyt wymowną czy wesołą i by nie zabaśniała się metrycznym recytowaniem pieśni lirycznych. Ale też niech nie naśladowe niezdarnej mowy niewiast, które raz przez zaciśnięte zęby, raz szeroko otwartymi ustami bełkocą słowa dwuznaczne, bo za prostacze uważają wszelkie powiedzenia naturalne. Nuta ostrzeżenia pobrzmiwa także w zaleceniu, by nie czytała klasycznej literatury pogańskiej, gdyż: „Co ma wspólnego z Psalterzem Horacy? Z Ewangelią Maro? Z Apostołem Cycero?”<sup>88</sup>.

Niech unika zła chciwości, ale nie chodzi tu o nastawianie na cudze, bo tego i prawo zabrania, lecz o stosunek do swoich własnych rzeczy, które powinna uważać za cudze. Może zapytać: „Jestem delikatną dziewczyną i nie mogę pracować własnymi rękami – gdy się zestarzeję lub zacznę chorować, kto się nade mną ulituje?”

---

<sup>86</sup> List 22,27.

<sup>87</sup> List 22,28. W takich szyderczych portretach udawanych chrześcijan Hieronim daje się poznać jako mistrz satyry, wpisujący się w tradycję rzymską, której reprezentantami byli Horacy i Persjusz. Pouczającym i interesującym studium tej kwestii jest praca D.S. Wiesena, *St. Jerome as a Satirist*, Ithaca, N.Y. 1964. Jej autor wykazuje, że Hieronim znał pisma tych mistrzów gatunku satyrycznego, a z poprzedników chrześcijańskich był zależny od Tertuliana, od którego przyjął mizoginizm.

<sup>88</sup> List 22,29.

Odpowiada jej, cytując słowa Jezusa do Apostołów: „Nie troszczcie się, co będziecie jeść, ani o ciało wasze, w co będziecie je przyoblec mieli. Czyż życie nie jest ważniejsze niż pokarm, a ciało niżli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, że nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je? (Mt 6, 25–26)”, i jeszcze: jeśli ci sukni zabraknie, przypomnij sobie lilie (por. Mt 6,28 i nn.). Niech tylko spojrzy, jak wiele niewiast wypycha szafy sukniami, jak co dzień zmieniają tuniki, a jednak nie mogą dać rady molom (por. Jak 5,2), co pobożniejsza zdiera jedną szatę, ale w pełnych skrzyniach dusi szmaty<sup>89</sup>. Jest zupełnie oczywiste, że jej nie przystoi troska o pieniądze i o eleganckie stroje. Niech szuka najpierw Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie jej przydane. Niech nie bierze przykładu z tych, którzy troszcząc się o ciało obliczają dochody z posiadłości i codzienne wydatki domowe. Niech nie mówi: „tamta używa swych dóbr, szanowana jest przez wszystkich, schodzą się do niej siostry i bracia, czyż dlatego przestała być dziewicą?” Wątpliwe, czy taka jest dziewicą, bo Bóg widzi inaczej niż człowiek. A choćby była dziewicą co do ciała, nie jest dziewicą co do ducha, bo św. Paweł określił dziewicę jako świętą „ciałem i duchem” (1 Kor 7,34)<sup>90</sup>.

Jej dni i noce mają być wypełnione modlitwami<sup>91</sup> i czytaniem Biblii. Pory modlitwy powinny być ustalone, by nas zajętych pracą sam czas wzywał do tego obowiązku. Niech to będzie godzina trzecia, szósta, dziewiąta, a także jutrznia i nieszpory<sup>92</sup>. Bez uprzedniej modlitwy nie przyjmuje się pokarmu i nie odchodzi od stołu bez dziękczynienia. W nocy należy wstawać dwa lub trzy razy i rozważyć to, co utkwilo w pamięci z Pisma Świętego. Przed każdą czynnością trzeba uczynić znak krzyża, modlitwa niech poprzedza wyjście z domu i ma miejsce po powrocie.

W tych zaleceniach stale pobrzmiewa nuta ostrzeżenia, że dziewica kroczy niebezpieczną ścieżką, na której upadek oznacza klęskę o skutkach niemożliwych do cofnięcia, lecz wytrwanie do końca przynosi chwalebny nagrodę. Warunkiem powodzenia jest miłość do Chrystusa, bo dla kochającego żaden trud nie jest zbyt

<sup>89</sup> List 22,31,32.

<sup>90</sup> List 22,8.

<sup>91</sup> Por. Św. Hieronim, *Listy do Eustochium*, przeł. B. Degórski, s. 178–179, przypis 377, gdzie czytamy, że mnisi poważnie brali nakaz nieustannej modlitwy, głęboko przekonani, że Pismo Święte nie wymaga nic niemożliwego (1 Tes 5,17). Zgadzało się to z prawowierną tradycją wyrażoną już przez Orygenesesa w komentarzu do modlitwy „Ojcze nasz”, że istotą życia chrześcijanina jest nieustanna łączność z Bogiem. Później św. Jan Kasjan ograniczył to jedynie do mnichów, określając ich sposób życia jako „stan modlitwy”. W okresie patrystycznym (Edessa, na początku IV wieku) pojawiły się w tym względzie pewne niezdrowe sądy. Tzw. messalianie (z syryjskiego: „modlący się”) zrozumieli w sposób dosłowny ten nakaz Pisma i odrzucali wszelką pracę, aby móc poświęcać się modlitwie całkowicie. Messalianie uważali modlitwę za jedyny środek do zbawienia. Uważali ponadto, że praca sprzeciwia się duchowi ewangelicznego ubóstwa. Bardzo jednak zalecali sen, ze względu na mogące się pojawić prorocze wizje. Tzw. akemeci, „ci, którzy nie śpią”, aby uprawiać nieustanną modlitwę, wprowadzili zwyczaj ciągłego odmawiania modlitw liturgicznych we wspólnocie mniszej, dzieląc się na grupy i czyniąc to na zmianę.

<sup>92</sup> List 22,37. Zalecenie to stanowi antycypację późniejszych godzin kanonicznych. Rzymianie liczyli godziny od świtu: pierwsza godzina dnia oznaczała pierwszą godzinę światła dziennego, podobnie o zmierzchu mówiono o pierwszej godzinie nocy. Godzina trzecia dnia to godzina dziewiąta, szósta to dwunasta, dziewiąta to godzina piętnasta.

uciążliwy. Przykładem niech będzie Jakub, który służył za Rachelę siedem lat, a zdały mu się jak kilka dni, bo ją kochał (Rodz 29,20)<sup>93</sup>.

W tym samym liście Hieronim wyraża też swoje poglądy na małżeństwo i podaje teorie seksualności i jej miejsca, a właściwie braku dla niej miejsca, w życiu żarliwego chrześcijanina<sup>94</sup>. Małżeństwo uważa on za stan znacznie niższy od dziewictwa, jeszcze niższy niż wdowieństwo. Przypomina starszą siostrę Eustochium, Blezylłę, która w siódmym miesiącu po wyjściu za mąż owdowiała. Utraciła jednocześnie i koronę dziewictwa, i rozkosze małżeństwa. I chociaż wdowieństwo zajmuje już drugi stopień w hierarchii wstydlivosti, to z pewnością Blezylła może cierpieć, widząc u siostry to, co sama utraciła, i wiedząc, że mniejszą ma zapłatę za swoją powściągliwość, a przy tym jest jej trudniej powstrzymać się od rozkoszy, którą już poznała<sup>95</sup>. Gdzie indziej Hieronim pisze tak: „Nie jest uwłaczaniem małżeństwu, jeśli się wyżej nad nie stawia dziewictwo. Nikt nie porównywa rzeczy złej z dobrą<sup>96</sup>. Niech się chlubią i zamężne, że po dziewicach drugie zajmują miejsce<sup>97</sup>. Według niego stanem, do jakiego pierwotnie Bóg przeznaczył człowieka, było dziewictwo, stosunek płciowy pojawił się dopiero po upadku pierwszych rodziców: „Polecenie – rośnijcie i mnożcie się – wypełnia się dopiero po utracie raju, po spostrzeżeniu nagości, po liściach figowych zapowiadających utrapienia małżeństwa<sup>98</sup>. Dziewice nie należą według niego do kategorii ziemskiej, do której odnoszą się te słowa, ale do kategorii niebiańskiej i żyją takim życiem, jakie Ewa wiodła w raju przed swym upadkiem. Owo Boskie zalecenie miało działać dopiero w sytuacji, w jakiej ludzie znaleźli się po utracie raju. Hieronim posługuje się tu antytezą, wedle której ziemia była domeną małżeństwa, a raj domeną dziewictwa. Połączył pojawienie się instytucji małżeństwa z grzechem pierworodnym, a dziewictwo potraktował jako powrót do natury człowieka sprzed tego tragicznego wydarzenia. U podstaw takiego rozumowania leży przeświadczenie, że akt seksualny jest z samej swej natury nieczysty i że folgowanie sobie w tej sferze doprowadza do powstania bariery oddzielającej duszę od Boga<sup>99</sup>. Jeśli się żyje w małżeństwie, lepiej powstrzymać się od stosunków płciowych, a ponowne małżeństwo jest znakiem godnej pożałowania słabości – por. „Lepiej zawrzeć związek małżeński niż gorzeć” (1 Kor 7,9)<sup>100</sup>. Chociaż Hieronim otwarcie nie potępia małżeństwa, niemal jedyną dobrą rzeczą, jaką w nim dostrzega, jest to, że z niego biorą się dzieci, które same z kolei mogą wybrać dziewictwo. Małżeństwo jest niczym ciernista łądyga zakwitająca różami: „chwałę zaślubiny, chwałę związek małżeński, ale dlatego, że mi rodzi dziewice; wybieram z cierni różę, z muszli perłę<sup>101</sup>. Można tę tezę interpretować jako odrzucenie przez autora zarzu-

<sup>93</sup> List 22,40.

<sup>94</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 121.

<sup>95</sup> List 22,15.

<sup>96</sup> Tertulian spierając się z Marcjonem mówił, że porównując małżeństwo z dziewictwem zestawia ze sobą „dobre” z „lepszym” – zob. *Adversus Marcionem* I,330.

<sup>97</sup> List 22,19.

<sup>98</sup> Ibidem. Inny cytat: „Ewa była w raju dziewicą, a po obleczeniu się w skórzane szaty rozpoczęła życie małżeńskie”.

<sup>99</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 121.

<sup>100</sup> List 22,29.

<sup>101</sup> List 22,20.

tu o bezwzględny deprecjonowaniu przez niego małżeństwa. Skoro małżeństwo jest przyczyną dziewictwa, które jest oczywistą cnotą, to znaczy, że ta instytucja nie może być zła sama w sobie. Stwierdzenie to ma bronić głosiciela chwały dziewictwa przed oskarżeniem o całkowite odrzucenie wartości małżeństwa, ponadto ma wykazać szczególną wartość dziewictwa, które swoją świętością uświęca także małżeństwo, będąc faktycznie jego owocem<sup>102</sup>.

Hieronim roztacza przed Eustochium pozytywną wizję dziewictwa w obrazie duchowego małżeństwa z Chrystusem<sup>103</sup>. Nie cofa się przed pogratulowaniem jej matce, Pauli, że stała się „teściową Boga”<sup>104</sup>. Można zauważyć, że jakkolwiek kieruje swoje słowa do konkretnej osoby, to jednak wydaje się, że mamy tu do czynienia z ogólną apostrofą do rodziców niemogących pogodzić się z decyzją życiową swych córek, które postanawiały ślubować dziewictwo. Trudno bowiem uwierzyć, by Paula, najwierniejsza uczennica i towarzyszką Hieronima w realizowaniu jego ascetycznych ideałów, mogła stać na drodze swej córce, która wybrała dla siebie idealny sposób życia. Nazywa dziewczynę „Panią”, ponieważ poślubiona jest Panu<sup>105</sup>. Sięga do motywów z Pieśni nad Pieśniami: Eustochium powinna zostać sama w ukryciu swej sypialni, aby jej Ukochany mógł się nią rozkoszować<sup>106</sup>. Nie dla niej spacerowanie po ulicach; Jezus jest zazdrosnym ukochanym, który nie życzy sobie, by jej twarz była oglądana przez innych. Niech zatem czeka w ukryciu, aż jej Ukochany zapuka, a ona usłyszy jego słowa: „Otwórz mi siostró moja, gołębicó moja, niepokalana moja”<sup>107</sup>.

Pisząc tę płomienną zachętę do Eustochium, Hieronim dał się poznać szerokim kręgom Rzymu jako rzecznik dziewictwa i propagator ascetyzmu typu wschodniego. Taka forma życia nie spotykała się jednak z powszechną akceptacją. W opinii pogan ucieczka od świata, w połączeniu z nakładanymi na siebie umartwieniami, była postawą antyspołeczną i nienaturalną, a nawet szaloną. Chrześcijanie patrzyli na to zjawisko z większym zrozumieniem, bowiem w Kościele od najdawniejszych

<sup>102</sup> Por. P. Nehring, *Dlaczego dziewictwo...*, s. 105–106.

<sup>103</sup> Na Zachodzie przedstawianie dziewictwa za pomocą symboliki i terminologii małżeńskiej datuje się od czasów Tertuliana, a od połowy IV wieku, gdy śluby dziewicze zyskały w Kościele oficjalny i uroczysty charakter, rytuał konsekracji przyjął formę opartą na rytuale zawierania małżeństwa: *velatio* i modlitwa z błogosławieniem. Szczegółowy opis takich uroczystych ślubów przekazał Ambroży w traktacie *O dziewicach* – por. Św. Ambroży, *Wybór pism*, oprac. red. ks. K. Obrycki, Warszawa 1971, część II, s. 173–215.

<sup>104</sup> Ibidem: „...*socrus Dei esse coepisti*”. Retoryczna brawura doprowadziła Hieronima do sformułowania wniosku – skoro oblubieńcem dziewicy jest Chrystus, to jej matka staje się teściową Boga! Absurdalność tej wręcz bluźnierczej konstatacji polega na porównaniu dwóch diametralnie różnych sytuacji: realnej i alegorycznej. Współczesnych odbiorców dzieła wprawiła ona w prawdziwe osłupienie. Rufin w swojej apologii potępił ją i określił mianem *impurum et profanum* – por. Rufinus, *Apologia contra Hieronimum II, 13*. Żaden z wcześniejszych ani późniejszych pisarzy nie posłużył się tak kontrowersyjnym argumentem.

<sup>105</sup> List 22,2: „Panią bowiem powinienem nazywać oblubienicę Pana mego”.

<sup>106</sup> Metaforyką opartą na alegorycznym wyjaśnianiu Pieśni nad Pieśniami posługiwał się często w swoich traktatach o dziewictwie Ambroży. Dziewicy przypisywał rolę Oblubienicy, a Chrystusowi rolę Oblubieńca. Było to zgodne z zapoczątkowaną przez Orygenesę tradycją interpretowania tej księgi Starego Testamentu jako tekstu o miłości duchowej, uczuciu, jakim Jezus darzy Kościół i duszę chrześcijańską – por. P. Nehring, *Dlaczego dziewictwo...*, s. 38.

<sup>107</sup> List 22,25,26.

czasów istniała otoczona szacunkiem tradycja ascezy i nawet ideał dziewictwa nie był pojmowany jako dziwactwo. Tym, co było dla nich trudne do zaakceptowania, było niezwykle zaostrzenie praktyk ascetycznych i uznawanie takiego sposobu życia za jedynie prawdziwy styl życia chrześcijanina. Szczególnie niepokojąca była jego kampania mająca na celu dowiedzenie wyższości celibatu nad małżeństwem i wykazywanie, że ci, którzy go przyjęli, bardziej niż inni zbliżyli się do doskonałości. W liście do Eustochium Hieronim wypowiada się z ogromną pewnością siebie oraz pogardą dla każdego, kto odważyłby się z nim nie zgadzać. Jego poglądy nie spotkały się z akceptacją. Jawił się on jako apostoł dziewictwa, wychwalający jego najbardziej skrajną formę i zachęcający do życia, które w praktyce nie różniło się od zamknięcia w klasztorze. Ogół chrześcijan rzymskich odnosił się do propagowanej przez niego radykalnej ascezy i nowego monastycyzmu w sposób wyraźnie chłodny. Kobiety takie jak Marcella, choć ulegały w jakimś stopniu ascetycznym ideałom, nadal same zarządzały swoim domem, przyjmowały wizyty przyjaciół, uczestniczyły w kulcie. Program nakreślony przez Hieronima dla Eustochium wzywał do postawy bardziej radykalnej i rewolucyjnej<sup>108</sup>.

Z Listem 22 do Eustochium porównywany jest często List 130, bardziej od niego umiarkowany, jeśli chodzi o nauczanie ascetyczne, ale mniej osobisty, ponieważ Hieronim znał jego adresatkę tylko ze słyszenia. Napisany został prawie trzydzieści lat później w 414 roku jako jeden z ostatnich tego typu utworów. List 130 jest uważany za przykład najbardziej olśniewających tekstów napisanych przez Hieronima. Skierowany został do Demetrias, kilkunastoletniej dziewczyny ze znakomitego rodu Anicjuszy. Demetrias, wraz ze swoją matką Julianą i babką Probą (ojciec już nie żył), w 410 roku opuściła Rzym złupiony przez najeźdźców<sup>109</sup> i schroniła się w północnej Afryce. Tu uległa wpływowi Augustyna i Alipiusza<sup>110</sup> i w 413 roku, kiedy były już czynione przygotowania do zawarcia wspaniałego małżeństwa, zadziwiła świat

<sup>108</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 127–128.

<sup>109</sup> W 382 roku Wizygoty osiedlili się jako „sprzymierzeńcy” na południe od Dunaju. W 395 roku ogłosili niezależność i pod wodzą swego króla Alaryka zagrozili Konstantynopolowi, spustoszyli Macedonię i większość Grecji, ale Italia pozostawała jeszcze nietknięta. W 401 i ponownie w 403 roku najechali również Italię. Zostali pobici i zmuszeni do odwrotu przez Stylichona. W 406 roku masy Wandalów, Swebów i Alanów przeszły Ren i rozlały się po Galii, łupiąc jej główne miasta, siejąc zniszczenie i trwogę. W końcu pojawił się ponownie Alaryk – w 407 roku Stylichon przekonał senat do zapłacenia mu tytułem wynagrodzenia za obronę ogromnej sumy w złocie. Stosunki z wodzem Wizygotów pogorszyły się, kiedy w sierpniu 408 roku Stylichon został stracony, a w Rzymie wzięło górę stronnictwo antygermańskie. Alaryk dwukrotnie zablokował stolicę, od której odstąpił, otrzymawszy okup; jednak wobec niemożności zawarcia porozumienia z Honoriuszem, w sierpniu 410 roku, obległ Rzym po raz trzeci, zdobył i przez trzy dni łupił – por. J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 339–340.

<sup>110</sup> Krzewicielem monastycyzmu zarówno męskiego, jak i żeńskiego był największy przyjaciel św. Augustyna z Hippony – św. Alipiusz. Poznawszy monastycyzm palestyński u św. Hieronima w Betlejem (por. Augustinus Hipponensis, *Epistula* 28), Alipiusz założył w afrykańskiej Tagaście klasztor dla duchownych i świeckich mężczyzn, ale także i żeński. Reguła, według której kierował tymi klasztorami, nosząca nazwę *Ordo monasterii* – czerpała natchnienie ze św. Augustyna i św. Hieronima. Na temat tej reguły i innych pism monastycznych pochodzących z tego samego środowiska, por. P. Nehring, *Wstęp*, [w:] Święty Augustyn, *Pisma monastyczne*, Źródła Monastyczne 27, Kraków 2002, s. 23–132.



i swoją rodzinę, postanawiając oddać się życiu w czystości i przyjmując welon<sup>111</sup> z rąk biskupa Kartaginy, Aureliusza<sup>112</sup>. Jej babka i matka uznały, że młoda mniszka powinna mieć odpowiednich przewodników i zwróciły się do najsławniejszych mistrzów życia duchowego: zaufanego przyjaciela rodziny Pelagiusza i Hieronima, autorytetu w dziedzinie monastycyzmu. Hieronima bardzo uradowała wystosowana do niego prośba. Pracował właśnie nad wyjaśnieniem Ezechielowego opisu Świątyni i ołtarza kadzideł (Ez 41,22). W odpowiedzi miał napisać, jak bardzo się ucieszył, iż na chwilę mógł odłożyć na bok ów ołtarz, by zająć się czymś innym – na którym składa w ofierze Demetrius, żywą ofiarę bez skazy dla wieczystej czystości<sup>113</sup>.

### LIST 130

Podobne, przesadne komplementy wypełniają większą część listu<sup>114</sup>. Zgodnie z manierą retoryczną, pochwały Demetrius rozpoczyna od pochwalenia szlachetności rodu, z jakiego się wywodzi; przypomina zasłużone imiona Probusów, Olibriuszów i Anicjuszów, wymienia jej ojca, Olibriusza, którego zabrała przedwczesna śmierć<sup>115</sup>. Dramatycznie opisuje walkę, jaką dziewczyna stoczyła sama ze sobą, zanim podjęła wspaniałą decyzję. Niewiarygodna była siła duszy, która wśród klejnotów i jedwabiu, gromady służebnych, licznych domowników, wśród bogactwa i wyszukanych potraw, zapragnęła uciążliwych postów, szorstkich sukien i skromnego pożywienia. Opowiadają o niej pewne święte niewiasty, które ją poznały w drodze do Afryki, że nocami, potajemnie, nigdy nie używała prześcieradeł ani miękkich poduszek, ale sypiała na włosienicy rozpostartej na gołej ziemi i często płakała, by Zbawiciel przyjął jej postanowienie i by zaakceptowały je matka i babka<sup>116</sup>. Gdy

<sup>111</sup> Welon był zewnętrznym znakiem konsekracji dziewicy. Nakładał go na dziewicę biskup podczas jej publicznego ślubu czystości. Ślub ten pociągał za sobą między innymi zmianę stroju. Podczas obrzędu biskup wygłaszał zwykle okolicznościową mowę, w której zachęcał dziewicę do wytrwania w czystości. Dla surowego Tertuliana welon był do tego stopnia ważny, iż uważał, że bez niego dziewica traci dziewictwo, sprzeniewierza się ślubowi i obraża Ducha Świętego, ponieważ welon chroni ją przed pokusami i przed wszystkim, co mogłoby stanowić zagrożenie dla jej poświęcenia się Panu (por. Tertulianus, *De virginibus velandis* 3;15;17,2).

<sup>112</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 356.

<sup>113</sup> Ibidem, s. 356–357.

<sup>114</sup> List 130,1: Zastrzega się, co prawda, w słowach następujących: „jeśli bowiem – mając pisać do Demetriady, dziewicy Chrystusowej, która przez swe pochodzenie i bogactwo jest pierwsza w świecie rzymskim – powiem wszystko zgodnie z jej cnotami, będą mnie posądzać o pochlebstwo; jeśli coś ujmę, aby się nie wydawało niewiarygodne, przez swą powściągliwość krzywdę wyrządę jej pochwałą”.

<sup>115</sup> List 130,3.

<sup>116</sup> List 130,4. Można w tym miejscu zauważyć, że przekonanie rodziców o wyższości dziewictwa nad małżeństwem miało zasadnicze znaczenie dla propagowania tej cnoty. To rodzice mieli zachęcać swe córki do życia w konsekrowanej czystości albo przynajmniej akceptować taki wybór. W warunkach tzw. ascetyzmu domowego, czyli sytuacji, gdy dziewczęce pozostawały często w domach pod opieką swych rodzin (a taka forma w przypadku ascetyzmu żeńskiego była wówczas powszechna w Italii), ich nastawienie miało decydujący wpływ na możliwość efektywnego krzewienia tego sposobu życia. W końcu IV wieku zdarzały się w Italii wspólnoty dziewic, które mieszkaly razem poza swymi domami rodzinnymi,



już zbliżał się dzień zaślubin, odrzuciła wszelkie starania o ciało i strój świecki, jako przeszkody swego postanowienia. Porzuciła kosztowne naszyjniki, drogie perły i błyszczące klejnoty, ubrała się w nędzną tunikę i płaszcz. Oznajmiła swoją decyzję babce, zdumiała się jej matka. Okazało się, że obie pragnęły tego, co właśnie się urzeczywistniło. Między lękiem a radością jeszcze nie mogły uwierzyć<sup>117</sup>. Nie tylko rodzina powitała z uniesieniem postanowienie Demetrias. Nasz autor zapewnia, że wszystkie kościoły Afryki tańczyły z radości, Italia porzuciła żałobne jęki, wydawało się, że znikły nieszczęścia wywołane najazdem Gotów: „wtedy Italia złożyła żałobne szaty i na wpół rozwalone mury Rzymu nabrały częściowo dawnego blasku; w doskonałym nawróceniu swej wychowanki widział Rzym rękojmię Bożego miłosierdzia. Można by sądzić, że zniszczona została siła Gotów... Po klęskach nad Trebią, nad Jeziorem Trazymeńskim i pod Kannami... pierwsza zwycięska bitwa stoczona przez Marcellusa pod Nolą tak nie podniosła na duchu ludu rzymskiego”<sup>118</sup>. Obawiał się jednak, że nieumiarkowane schlebianie szlachetnej dziedzicze wielkiej fortuny i jej rodzinie może zostać źle zinterpretowane, czego dowodzi wtrącona uwaga: „Moim zamiarem jest pochwalić babkę mojej dziewicy w sposób odpowiedni dla kapłana i podziękować jej za to, że wołę jej swoją wołą poparła. Przecież klasztorna cela, lichy pokarm, zlekceważona szata i wiek bliski już śmierci oraz zasiłek przeznaczony na krótki czas, to wszystko wolne jest od hańby jakiegokolwiek pochlebstwa”<sup>119</sup>.

Przechodząc w końcu do uwag praktycznych, Hieronim powtarzał swoje znane już zalecenia. Nie nakazuje postów nieumiarkowanych i przesadnej wstrzemięźliwości od pokarmów, co nadwyręza ciała delikatne, tak że wpadają w chorobę zanim jeszcze rozpoczęły święte życie. Niech nie pości tak, by drżała i zaledwie mogła oddychać, a towarzyski musiały ją nosić i podtrzymywać, lecz po to, by złamawszy pożądlivość ciała, ani w Psalmach, ani w czuwaniu nie czynić mniej niż zwykle. Post nie jest cnotą doskonałą, lecz fundamentem innych cnót<sup>120</sup>. Niech naśladuje swego Oblubieńca. Zawsze niech będzie posłuszna matce i babce, niech nie zna nikogo, kogo one nie znają, zwłaszcza mężczyznę czy młodzieńca wolno jej widywać tylko w ich towarzystwie. Swoje służebne nich wybiera kierując się nie ich miłym wyglądem, lecz dobrymi obyczajami. Niech nie dozwala na żarty i swawole w swojej obecności. Niech nie słucha słów nieprzystojnych, ale niech się nie gniewa, bo ludzie zepsuci przez lekkie słowa próbują doświadczyć prawdziwej wstydlivości. Śmiech i zabawę niech pozostawi ludziom świeckim, jej przystoi powaga. Niech pamięta, że dopóki przebywamy w słabym ciele, dopóty doświadczamy uczuć i namiętności, dlatego Apostoł mówi: „Niechaj słońce nie zachodzi nad zagniewaniem waszym” (Ef 4,26)<sup>121</sup>. Przestrzeganie Demetrias przed chciwością uważa za zbyt cenne, bo cechą jej rodu jest posiadanie bogactw i pogarda dla nich, ale niech niczego, co posiada, nie uważa za własność. W duchu Ewangelii przypomina, że szczytem doskonałej

---

co potwierdza świadectwo Ambrożego, opisującego taką wspólnotę dziewic w Bononii (*O dziewicach* I,11,60), ale zjawisko to należało jednak do rzadkości. Dziewice ślubujące wtedy w Italii czystość pozostawały zazwyczaj na utrzymaniu i pod opieką swoich rodziców.

<sup>117</sup> List 130,5.

<sup>118</sup> List 130,6.

<sup>119</sup> List 130,7.

<sup>120</sup> List 130,11.

<sup>121</sup> List 130,12,13.

cnoty jest sprzedać wszystko i rozdać ubogim (por. Mt 19,16; 19,21), by bez przeszkód kierować ducha ku Niebu<sup>122</sup>. Kiedy umrze jej matka i babka i Demetrias stanie się właścicielką majątku, nie powinna, jak czyni wielu bogatych chrześcijan, przeznaczać go na budowę wspaniale ozdobionych kościołów, ale na pomoc dla ubogich, chorych i głodnych, a zwłaszcza na klasztory mnichów i mniszek, sług Bożych, którzy „dniami i nocami służą Panu twemu, żyjąc na ziemi naśladować życie aniołów”<sup>123</sup>.

Odmawianie Psalmów i modlitwy niech ma stałe pory, Hieronim zaleca wykonywać je zawsze o godzinie trzeciej, szóstej, dziewiątej, wieczorem, o północy i rano. Niech ustali, przez ile godzin będzie uczyć się Pisma Świętego i przez jaki czas czytać nie dla pracy, lecz dla przyjemności. Zawsze niech będzie zajęta pracą, niech przędzie wełnę, niech zajmie się tkactwem. Choć wszelkie dochody rozdaje na potrzebujących, w oczach Chrystusa większą wartość będzie miało to, co wykona własnymi rękami – czy to na swój użytek, czy dla przykładu dla innych dziewczyc, czy w celu ofiarowania matce i babce, aby otrzymać od nich większe kwoty na wsparcie ubogich. Praca pomoże jej również w panowaniu nad namiętnościami, gdyż jak mówi Pismo: „W pożądlivościach jest wszelka dusza próżnującego”<sup>124</sup>.

Bardzo ważny jest dla dziewczyc dobór właściwego towarzystwa. Demetrias powinna unikać niewiast zameżnych, by nie doznawała niepokoju, słuchając ich rozmów o życiu małżeńskim. Za towarzyszkę niech obierze sobie poważne wdowy i dziewice, których zachowanie jest nienaganne, mowa umiarkowana, a skromność święta. Niech nie przestaje z tymi dziewczętami, które ozdabiają głowy, włosy spuszczają z czoła, gładzą skórę, używają szminek, noszą przylegające rękawy, odzienie bez zmarszczki i skrzypiące obuwie – one pod pretekstem dziewictwa wystawiają się na sprzedaż. Ta spośród towarzyszek niech będzie dla niej piękna, która nie wie o tym, że jest piękna, która nie dba o piękno zewnętrzne, a wychodząc z domu nie obnaża piersi ani szyi, ani nie pokazuje karku odchyliwszy płaszcz, lecz idzie z twarzą zakrytą<sup>125</sup>.

Czyniąc zastrzeżenie, że nie obawia się o jej postępowanie, lecz dla pouczenia innych, upomina surowo, by dziewczica jak zarazy i trucizny groźnej dla niewinności unikała młodzieńców o włosach kędzierzawych i ururkowanych, pachnących zagranicznym piżmem<sup>126</sup>. Z powodu obecności takich młodzieniaszków dla dziewcząt niebezpieczniej jest chodzić do świątyń niż w miejsca publiczne. Te, które żyją w klasztorze, niech nigdy nie wychodzą same, bez opieki matki. Argumentuje: „Z gromady gołębi często jastrząb odłacza jednego, na którego w jednej chwili napada... Schorzałe owce porzucają swe stado i stają się łupem wilczych paszcz”<sup>127</sup>. Święte dziewczyc w dni uroczyste z powodu wielkiego zgromadzenia ludzi pozostają

<sup>122</sup> List 130,14.

<sup>123</sup> Ibidem. Hieronim wskazuje tu na potrzeby mających kłopoty finansowe ufundowanych przez Paulę klasztorów w Betlejem, por. przypis 97. Nawet jej wielka fortuna uległa już w dużym stopniu roztrwonieniu. Kiedy umarła, Hieronim miał podkreślać, że nie pozostawiła córce nawet grosza, ale przekazała jej przygniatający ciężar długów – list 108,30.

<sup>124</sup> List 130,15.

<sup>125</sup> List 130,8.

<sup>126</sup> O takich młodzieńcach Marcjalis (2,12,4) wyraził się następująco: „Niedobrze pachnie, kto zawsze dobrze pachnie” – List 130,19.

<sup>127</sup> List 130,19.

w domu i nie wychodzą wtedy, kiedy należy zachować większą ostrożność i zupełnie unikać ludzi.

Ostrzega też Demetrias przed naukami heretyków, konkretnie przed błędami Orygenesesa<sup>128</sup>. Przypomina jej, że papież Anastazy poskromił syczącego węża; doszły go jednak pogłoski, że tu i ówdzie wciąż żyje i rozrasta się jego zatrute potomstwo. W tym czasie w Afryce orygenizm nie stanowił żadnego zagrożenia: Hieronim miał na myśli Pelagiusza, którego uważał za ucznia Orygenesesa. Demetrias nie wolno słuchać tej bezbożnej nauki, jakkolwiek mądra i pomysłowa może się wydawać<sup>129</sup>. Jeśli sobie życzy, on z chęcią prześle jej inne swoje dzieło, w którym ją obala<sup>130</sup>.

Wspomina również napisaną przed trzydziestu laty inną książkę o zachowaniu dziewictwa (tj. list 22 do Eustochium). Nie spotkała się jednak z uznaniem; jego mowa, jak pisze, uraziła niezmiernie wielu, gdyż biorąc do siebie jego słowa, nie słuchali ich jako napomnienia, ale odwracali się od nich, uważając je za potępienie swego postępowania. Wielu innych autorów chwaliło życie dziewicze w języku greckim i łacińskim, wyborną książkę o dziewictwie napisał św. Cyprian<sup>131</sup>. Ale takich nauk potrzebują te, które jeszcze nie wybrały dziewictwa i potrzebują zachęty. Kończy list wezwaniem, by kochała Pismo Święte, a kochać ją będzie mądrość. Takie kosztowności niech tkwią w jej sercu i w jej uszach. Niechaj język Demetrias nie zna nic innego prócz Chrystusa, niech niczym nie rozbrzmiewa, tylko tym, co jest święte. Niech zawsze pamięta o matce i babce; ich przykład jest wskaźnikiem cnoty<sup>132</sup>.

Około 401 roku do Betlejem dotarła radosna nowina<sup>133</sup>. Po kilku poronieniach Leta, arystokratyczna i pobożna synowa Pauli, urodziła w końcu córkę. Nazwała ją imieniem teściowej. Jeszcze będąc w ciąży ślubowała, że jeśli dziecko urodzi się żywe,

---

<sup>128</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 358.

<sup>129</sup> Ibidem, s. 358: „Hieronim nie wymienił naturalnie imienia Pelagiusza; był w pełni świadomy, że potężni Anicjusza byli jego protektorami”.

<sup>130</sup> Uważa się, że tym innym dziełem może być list 24, który jest raczej mocno stronniczą prezentacją poglądów Orygenesesa niż ich odrzuceniem. Hieronimowi chodziło tu prawdopodobnie o list 133 do Ktezyfona, napisany w tym mniej więcej czasie – por. J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 453, przypis 18.

<sup>131</sup> List 130,19. Cyprian, *De habitu virginum*, „Patrologia Latina” 4, 414–418. O dziewictwie wcześniej pisał Tertulian, *De exhortatione castitatis* i *De virginibus velandis*. Dziewictwo było umiłowanym tematem św. Ambrożego: *De virginibus*, *De viduis*, *De virginitate* (ok. 377 r.) oraz *De institutione virginis* (392 r.), *De exhortatione virginitatis* (394 r.).

<sup>132</sup> List 130,20.

<sup>133</sup> Paula wraz z córką Eustochium przeniosły się do Ziemi Świętej. Najpierw dotarły do Antiochii, gdzie spotkały się ze św. Hieronimem. Zapoznawszy się z życiem mniszym w Egipcie, założyły klasztor żeński oraz schronisko dla pielgrzymów w pobliżu Bazyliki Bożego Narodzenia w Betlejem – list 108,14. Paula kierowała nim do końca życia – list 108,34; po niej zarząd klasztorem przejęła Eustochium. Paula ufundowała też klasztor męski, na czele którego stanął Hieronim. Życie obu wspólnot skupiało się wokół bazyliki wybudowanej w latach 20. IV wieku przez cesarzową Helenę. Te dwa klasztory miały pozostać domem Pauli, Eustochium i Hieronima do śmierci każdego z nich, kolejno w roku 404, 419 i 420. Sława ich mieszkańców sprawiła, że liczba mnichów i mniszek rosła – historyk monastycyzmu Palladiusz pisze, że kiedy umarła Paula, Eustochium przejęła zwierzchnictwo nad konwentem, w którym żyło około pięćdziesięciu siostr – podają za: J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 153.

zostanie przeznaczone do życia mniszego; jej mąż, Toksocjusz, również był chrześcijaninem. Teraz pisała do Hieronima, prosząc o radę co do edukacji córki. Na taką prośbę Hieronim odpowiedział z entuzjazmem. W jego przekonaniu małżeństwo i płodzenie dzieci było usprawiedliwione o tyle, o ile zrodzone z niego dzieci będą poświęcone Bogu; przystąpił więc do pracy, której owocem jest posłany Lecie krótki traktat zachowujący formę listu. Napisany został przed długą chorobą Pauli, która trwała od 402 do 404 roku, prawdopodobnie w 401 lub na początku 402 roku<sup>134</sup>.

#### LIST 107

Na początku przywołuje słowa św. Pawła, który zaleca, by żona chrześcijanka nie opuszczała męża niechrześcijanina, który uświęca się przez żonę, tak jak i żona niechrześcijanka uświęca się przez męża chrześcijanina (1 Kor 7,13–14). Stąd bierze się jego nadzieja, że trwający wciąż przy religii pogańskiej ojciec Lety, Publiusz Cejoniusz Cecyna Albinus, otoczony tak wieloma krewnymi całym sercem oddanymi chrześcijaństwu, ostatecznie sam się nawróci, zwłaszcza gdy w obecności dziadka maleńka wnuczka śpiewać będzie „Alleluja”<sup>135</sup>. Zachęca Letę, by nie wątpiła w zbawienie swego ojca i życzy jej, by ta sama wiara, przez którą zyskała córkę, pozwoliła jej odzyskać rodzica; niech pamięta o Boskiej obietnicy, że to, co jest niemożliwe u ludzi, możliwe jest u Boga (Łk 18,27). Nigdy bowiem nie jest za późno na nawrócenie<sup>136</sup>.

Następnie podejmuje właściwy temat listu i nakreśla zasady, które powinny kierować nie tylko podstawową i literacką edukacją dziewczynki, ale całym procesem wychowania. Wspomina, że pisze te słowa, nakłoniony jej prośbami i prośbami Marcelli – zwróciły się do niego po radę, jak pokierować wychowaniem małej Pauli. Zatem przedstawi, jak powinna kształcić się dusza, która ma być „świętynią Pana”<sup>137</sup>.

List 107 bywa podziwiany jako tekst odkrywający całkiem nowego Hieronima, czułego w miłości do dzieci i gotowego do nawiązania z nimi dialogu<sup>138</sup>. Rzeczywiście znajdujemy tu interesujące fragmenty, zdradzające pedagogiczną wnikliwość i wyczucie. Dopasował on do swojej koncepcji wychowania zalecenia i wskazówki Kwintyliana – stanowią one sparafrazowane cytaty z porad autora *Kształcenie mówcy*<sup>139</sup>.

Rozpoczyna od wyboru właściwego nauczyciela – należy wybrać człowieka godnego wiekiem, życiem, wykształceniem<sup>140</sup>. Dziewczynka, która rozpoczyna edukację, nie powinna być nadmiernie karcona, jeśli będzie opieszala; zdolności niech będą

<sup>134</sup> List 107,2 – Hieronim mówi w nim o świątyni Marnasa w Gazie jako zagrożonej w każdej chwili zburzeniem, a właśnie w 401 roku Porfiriusz, biskup Gazy, uzyskał od cesarza nakaz zburzenia tego sanktuarium. Został on wykonany w maju 402 roku. Podaję za: J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 444, przypis 1.

<sup>135</sup> List 107,1.

<sup>136</sup> List 107,2.

<sup>137</sup> List 107,4.

<sup>138</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 314.

<sup>139</sup> M.F. Kwintylian, *Kształcenie mówcy*, przeł. M. Brożek, Wrocław 1951.

<sup>140</sup> List 107,4. Por.: M.F. Kwintylian, *Kształcenie mówcy...*, I,2,4–5.

podsyćane pochwałami, aby cieszyła się sukcesami i cierpiała z powodu niepowodzeń. Hieronim trafnie spostrzega, że nabyta w dzieciństwie niechęć do nauki pozostaje człowiekowi w latach dojrzałych<sup>141</sup>. Naukę liter można połączyć z zabawą: należy dla dziewczynki sporządzić litery z bukszpanu albo z kości słoniowej i zapoznać z ich nazwami. Niech się nimi bawi, aby i zabawa była dla niej nauką<sup>142</sup>. Powinna nie tylko zapamiętać porządek liter i umieć na pamięć ich nazwy jak piosenkę, ale trzeba też często zmieniać ich porządek, środkowe łączyć z ostatnimi, a pierwsze ze środkowymi, aby je poznawała nie tylko z brzmienia, ale i z wyglądu<sup>143</sup>. A gdy zacznie niepewną i drżącą ręką wodzić ryłcem po wosku, niech cudza ręka kieruje delikatnie paluszkami dziecka. Można też wyryć litery na tablicy, aby mogła pociągać ryłec ściśle po tych śladach i nie wysuwać go na zewnątrz<sup>144</sup>. Za postępy trzeba ją nagradzać podarkami.

Hieronim słusznie zauważa, że w procesie uczenia może pomóc element rywalizacji: lepiej, żeby dziewczynka nie uczyła się sama, lecz miała towarzyszkę, którym by zazdrościła, których sława byłaby dla niej podniecią do większego zaangażowania i rozbudzała w niej ambicję<sup>145</sup>.

Imiona, na których będzie się przyzwyczajając do składania słów, nie mogą być przypadkowe. Powinny to być imiona dobrane z rozmysłem: mogą znaleźć się wśród nich imiona proroków i apostołów, imiona patriarchów od Adama poczynając, według katalogu Mateusza i Łukasza. W ten sposób, poznane przy okazji nauki czytania, pozostaną w jej pamięci na przyszłość<sup>146</sup>.

---

<sup>141</sup> List 107,4.

<sup>142</sup> List 107,4. Por.: M.F. Kwintylian, *Kształcenie mówcy...*, I,1,26; „Nie wykluczam zaś tego, co wprowadzono w zwyczaj dla zachęcenia dzieci do nauki, dając im także do zabawy formy liter z kości słoniowej czy jakieś inne pomysłowe zabawki, aby one miały w tym wieku więcej przyjemności i radości, gdy je będą brać do rąk, bawić się nimi i nazywać po imieniu”.

<sup>143</sup> List 107,4. Por.: M.F. Kwintylian, *Kształcenie mówcy...*, I,1,25: „Z tego to powodu nauczyciele, gdy zobaczą, że litery wbiły się dostatecznie mocno w pamięć chłopców w prostej owej kolejności alfabetycznej, w jakiej ich się zwykle na początku uczymy, każą je następnie uczniom powtarzać od tyłu i przestawiają ich następstwo w różny sposób tak długo, aż uczniowie poznają wszystkie litery już nie podług ich kolejności, lecz z samego ich wyglądu”.

<sup>144</sup> List 107,4. Por.: M.F. Kwintylian, *Kształcenie mówcy...*, I,1,27: „kiedy zaś chłopiec zacznie już naukę pisania, nie bez pożytku to będzie, jeżeli wyryje mu się litery jak najstaranniej na twardej tabliczce, aby po tych jakby bruzdach uczył się prowadzić ryłcem. W ten sposób i mylić on się nie będzie, jak to się zdarza na tabliczce woskowej, bo z obu stron trzymać go będą brzegi liter i nie będzie mógł wykroczyć poza z góry nakreślone ich kontury”.

<sup>145</sup> List 107,4. Por.: M.F. Kwintylian, *Kształcenie mówcy...*, I,2,21: „korzystny wpływ wyrze na niego nagana, udzielona drugiemu za opieszałość, korzystny wpływ wyrze pochwała, udzielona za pilność”; I,2,22; „Chęć otrzymania pochwały będzie w nim budzić ambicję. Za wstyd będzie sobie poczytywał, jeżeli nie będzie przodował wśród rówieśników, a za zaszczyt, jeżeli uda mu się wyprzedzić w postępkach kolegów starszych”.

<sup>146</sup> List 107,4. Por.: M.F. Kwintylian, *Kształcenie mówcy...*, I,1,35,36: „Skoro zaś jestem przy tych rzeczach, ciągle jeszcze elementarnych, chciałbym, aby i te wiersze, które się podaje jako przykłady do przepisywania, nie zawierały błahych myśli, lecz jakąś szlachetną radę. Wspomnienie takich sentencji towarzyszy nam potem do samej starości, a wyryte w podatnym i surowym jeszcze umyśle może wyrzeć korzystny wpływ i na nasz charakter”.

Trzeba także dopilnować, aby dziecko nie nabrało złych przyzwyczajęń w wymowie i aby osoby w jej otoczeniu, na przykład niańki, mówiły poprawnym językiem. Bowiern sam dźwięk liter i pierwsze wskazówki nauczyciela inaczej brzmią w ustach ludzi wykształconych, a inaczej w ustach prostaczków. Matka powinna zadbać o to, by dziewczynka nie nauczyła się od otaczających jej kobiet mówienia półsłówkami i wymowy niestarannej. Nie powinna nauczyć się w dzieciństwie tego, czego potem będzie musiała się oduczyć<sup>147</sup>. Jeszcze ważniejszy jest przykład rodziców, którzy sami powinni być wykształceni i swym wpływem kształtować chłonny umysł dziecka. Hieronim odwołuje się do przykładów z klasycznej literatury rzymskiej: „Do wymowy Grakchów wiele przyczyniła się w dzieciństwie mowa matki. Wymowa Hortensjusza wyrosła na łonie ojcowskim”<sup>148</sup>.

Mała Paula powinna wcześniej rozpocząć naukę greki<sup>149</sup>. Było to zgodne z konserwatywną tradycją pielęgowaną wciąż jeszcze w arystokratycznych domach rzymskich<sup>150</sup>. Jej lektury powinny ograniczać się jednak do Biblii i pism Ojców o wypróbowanej ortodoksji. Niech zacznie od Psalmów, Księgi Przysłów, Eklezjastesy i Hioba, następnie niech przejdzie do Ewangelii, Dziejów Apostolskich i Listów. Później niech wróci do proroków i innych ksiąg Starego Testamentu. Dopiero gruntownie je poznawszy, może wziąć do ręki Pieśń nad Pieśniami; jeżeli sięgnie po nią zbyt wcześnie, może dojść do błędnego i szkodliwego wniosku, że jej tematem jest miłość fizyczna<sup>151</sup>. Powinna także wystrzegać się wszelkich apokryfów, a jeśli by je czytała, to niech pamięta, że kryje się w nich wiele błędów. Niech zawsze ma pod ręką dzieła Cypriana, Atanazego i Hilarego, natomiast tych, których poglądy budzą wątpliwości, niech czyta krytycznie<sup>152</sup>. Dziewczynce zabrania się również czytania literatury pogańskiej.

Po wskazówkach dotyczących programu nauki małej Pauli, przechodzi do spraw związanych z wychowaniem i obyczajami. Tu wykazuje znacznie mniejsze zrozumienie natury dziecka. Jego gorliwość w dążeniu do doskonałej ascezy każe mu eliminować wszystko, co zwykłym ludziom wydaje się niewinne, a jednak może utrudniać osiągnięcie tego celu.

Niania dziewczynki niech nie będzie pijaczką ani rozpustnicą, lecz osobą skromną i poważną. Za Kwintylianiem przypomina, że sam Aleksander nie mógł się

<sup>147</sup> List 107,4. Por.: M.F. Kwintylian, *Kształcenie mówcy...*, I,1,4,5: „Przed wszystkim niech niańki mówią poprawnym językiem. One przecież będą tymi pierwszymi, których słowa dziecko będzie słyszało, będzie je naśladowało, będzie się starało je powtórzyć. [...] Niech zatem nie przyzwyczajają się nasz wychowanek nawet w wieku niemowlęcym do takiego sposobu mówienia, którego by potem musiał się oduczyć”.

<sup>148</sup> List 107,4. Por.: M.F. Kwintylian, *Kształcenie mówcy...*, I,1,6: „co do rodziców dziecka ja osobiście życzyłbym sobie, żeby mieli jak najwięcej wykształcenia. [...] Bo słyszymy, że do wymowy Grakchów wiele wniosła ich matka Kornelia, której wysoce wykwinny język zachował się jeszcze w jej listach dla potomności”.

<sup>149</sup> List 107,9. Por.: M.F. Kwintylian, *Kształcenie mówcy...*, I,1,12: „Dalej – uważam za rzecz bardziej wskazaną, by chłopiec zaczynał od języka greckiego”.

<sup>150</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 314; H.I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, przeł. S. Łoś, Warszawa 1969, s. 368.

<sup>151</sup> List 107,12.

<sup>152</sup> Ibidem.



w obyczajach i w chodzie wyzbyć wad wychowawcy, jakimi zaraził się jako dziecko<sup>153</sup>. Paula, aby skłonić swego dziadka do nawrócenia, niech obejmie go za szyję, przytula się do niego i, nawet wbrew jego woli, śpiewa „Alleluja”. Niech z uśmiechem wita ojca, niech będzie miła dla całej rodziny, niech dowie się, kim jest jej druga babka (tzn. Paula) i ciotka. Niech za nimi tęskni, niech zapragnie do nich odejść<sup>154</sup>.

Kobiece ozdoby, czy to suknie, czy kolczyki lub kosmetyki, są bezwzględnie zakazane. Strój ma wskazywać, komu została przyobiecana. Napomina matkę, by nie przekłuwała jej uszu, nie malowała szminką, nie obciążała szyi ani głowy klejnotami, by przypalaniem włosów dla ich ufryzowania nie wróżyła jej ognia piekielnego!<sup>155</sup> Niech zamiast klejnotów i jedwabi kocha księgi Boże<sup>156</sup>.

Kiedy dorośnie nie powinna siadać do stołu z rodzicami, aby smaczne potrawy nie zaostrzyły jej apetytu. Póki jest dziewczynką może jeść nieco mięsa i pić trochę wina, kiedy jednak dojrzeje niech je zdecydowanie skromniej, nie oddając się jednak bez umiaru postom<sup>157</sup>. Jako dziecko może kąpać się od czasu do czasu, ale dorastająca niech absolutnie unika łaźni – kąpiele bowiem rozbudzają ogień pożądliwości cielesnej, ona zaś powinna odczuwać wstyd, widząc swoje nagie ciało<sup>158</sup>.

Chłopców dziewczynka spotykać nie powinna, ponieważ mają oni skłonność do rozpusty. Towarzyszące Pauli dziewczęta i służące nie powinny mieć związków ze światem. Nie wolno jej pojawiać się na widoku publicznym inaczej niż w towarzystwie matki; matka, gdy będzie wyjeżdżała w okolice podmiejskie, niech nie zostawia córki w mieście. Nie wolno jej wdawać się w rozmowy ze świeckimi ani uczestniczyć w weselach należących do rodziny niewolników lub w zabawach urządzanych w domu<sup>159</sup>. Nie można pozwolić, by uśmiechali się do niej wytworni młodzieńcy; jej towarzyszyki mają być nie piękne i modnie ubrane, lecz blade, nędznie przyodziane, o smutnym spojrzeniu. Niech spędza czas, przędąc wełnę i recytując Psalm o północy, wcześniej rano, o trzeciej, szóstej i dziewiątej godzinie dnia oraz wieczorem.

Takie zasady powinny kierować nie tylko podstawową i literacką edukacją dziewczynki, ale i całym procesem wychowania. W końcu wyraża przypuszczenie, a właściwie pewność, że matka dziecka, Leta, odczuwa wątpliwości, czy zdoła sprostać tak wspaniałym i ambitnym planom kształcenia, jakie zaproponował Hieronim, i czy potrafi zrealizować go jako kobieta świecka w wypełnionym zabieganymi tłumami Rzymie<sup>160</sup>. Dlatego sugeruje, by Leta, gdy tylko dziewczynka zostanie odstawiona od piersi, przysłała ją do Betlejem<sup>161</sup>. Tam ciotka Eustochium będzie jej towarzyszką i wzorem; niech mała Paula na nią patrzy, niech ją kocha, niech podziwia

---

<sup>153</sup> List 107,4. Por. M.F. Kwintylian, *Kształcenie mówcy...*, I,1,9.

<sup>154</sup> List 107,4.

<sup>155</sup> List 107,5.

<sup>156</sup> List 107,12.

<sup>157</sup> List 107,10.

<sup>158</sup> List 107,11.

<sup>159</sup> List 107,11.

<sup>160</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 313. List 107,13: „W jakie sposób ja, kobieta świecka, w takim tłumie ludzi świeckich w Rzymie mogę przestrzegać tego wszystkiego?”

<sup>161</sup> List 107, 3: „Lepiej jest dla ciebie tęsknić za nieobecną niż truchleć za każdym razem: o czym rozmawia, z kim rozmawia, komu przytakuje, na kogo chętnie spogląda”.

od pierwszych lat. Niech przebywa z babką, swoją imienniczką Paulą, która będzie jej doświadczoną nauczycielką; ona poszuka w niej cech, które dawniej zaszczerpiła córce. Szczęśliwa jest mała Paula, bo dzięki cnotom babki i ciotki szlachetniejsza jest świętością niż rodem. Obiecuje nawet, że on sam, niczym Arystoteles dla Aleksandra Wielkiego, będzie jej przybranym ojcem i opiekunem. Będzie nosił ją na ramionach, kształcił i wychowywał, o wiele chwalebniej niż tamten filozof, bo na służebnicę i oblubienicę Chrystusa<sup>162</sup>.

W tle kolejnego listu poruszającego zagadnienia wychowawcze pobrzmiewa pełen desperacji ton, będący reakcją na docierające do odległego Betlejem wieści o wydarzeniach na Zachodzie. Cały kraj od Alp po Pireneje, od Renu po Atlantyki, został zniszczony przez dzikich barbarzyńców. Sam Rzym walczył już tylko o przetrwanie,<sup>163</sup> aż wreszcie w roku 410 został zdobyty i złupiony przez Alaryka<sup>164</sup>. Mimo bólu, jaki czuł będąc dumnym Rzymianinem, wobec upadku imperium, nie rozumiał tego, jakie siły go spowodowały. Jako chrześcijanin widział w tej katastrofie pomstę Bożą na zepsutym społeczeństwie. Spustoszenie, jakie czyniły w świecie rzymskim dzikie i nieznane wcześniej plemiona, było znakiem gniewu lekceważonego Boga<sup>165</sup>. Jako moralista i przewodnik duchowy Hieronim wykorzystał niestabilność i strach cechujące życie tej epoki jako koronny argument wskazujący na konieczność wyrzeczenia się świata i życia w ascezie<sup>166</sup>.

W 413 roku Hieronim pisze list 128 do Gaudencjusza. Zawiera on porady dotyczące wychowania Pakatuli, dziewczynki, która już od urodzenia była przeznaczona przez swego ojca, Gaudencjusza, do życia w czystości. Tłem dla surowego programu wychowawczego jest obraz walącego się świata, Rzymu, jego stolicy, ogarniętego płomieniami, a jednak wciąż pełnego pleniącego się grzechu<sup>167</sup>. „W tych czasach urodziła się nasza Pakatula [...] mająca poznać wcześniej łzy niż śmiech, pierwszej odczuć smutek niż radość”<sup>168</sup>.

<sup>162</sup> Ibidem.

<sup>163</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s.340.

<sup>164</sup> W 410 roku, kiedy Alaryk zajął Rzym, barbarzyńscy żołnierze wdarli się do klasztoru przyjaciółki Hieronima, Marcelli, w którym przebywała wówczas tylko ona oraz młoda zakonnica Pryncypia, gdyż inne mniszki schroniły się w kościele. Szukając kosztowności, barbarzyńcy zaczęli znęcać się nad Marcellą: wychłostali ją i obili kijami. Zaczęli też napastować Pryncypię, ale na usilne prośby Marcelli zostawili młodą mniszkę w spokoju. Zawiedli potem Marcellę i Pryncypię do Bazyliki Świętego Piotra, którą zamieniono na miejsce azylu. Tu stara i sponiewierana Marcella, spoczywając na rękach Pryncypii, oddała Bogu ducha por. List 127,12,13,14.

<sup>165</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 342. List 128,5: „ginie cały świat, a grzechy nasze nie giną! Sławne miasto i stolica cesarstwa rzymskiego zostało strawione jednym pożarem. Nie ma krainy, w której by nie było jego wygnańców. W popiołach i zgliszczach legły święte kościoły, my jednak hołdujemy chciwości. [...] kto teraz jest na świecie, kto by mógł przeciwstawić się gniewowi Bożemu...”. Por. także List 60,17.

<sup>166</sup> J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 342.

<sup>167</sup> Ibidem, s. 341.

<sup>168</sup> List 128,5.

W liście 128 Hieronim poucza, jakimi zasadami powinna być przepojona nie-doświadczona dziewczyna przeznaczona do dziewictwa, zanim sama pozna różnicę między dobrem a złem. Ustanawia dla niej ten sam program wychowawczy, który wcześniej ustalił dla młodziutkiej Pauli.

Trudno zachęcać do powściągliwości małą dziewczynkę, która pragnie słodczy i szczebiocze na kolanach matki. Czyż może słuchać słów Apostoła ta, której większą przyjemność sprawiają bajki, czy może pojąć majestat Ewangelii dziecko, które boi się pioruna? Niech więc przeczyta ten list później, a tymczasem niech poznaje literki, niech uczy się czytania i w nagrodę niech otrzymuje ciasteczka miodowe i lalki. Niech rozciąga drobnymi paluszkami nici, niech targa przędzę, niech się bawi pracą, by było dla niej przyjemnością to, czego musi się uczyć<sup>169</sup>.

Przytacza argumenty za rozluźnieniem rygorystycznych zasad wychowawczych we wczesnym dzieciństwie, ale zaraz je odrzuca. Niektóre matki, poświęcwszy córkę do dziewictwa, mają zwyczaj ubierać ją w ciemną tunikę i ciemny płaszcz, usuwać płócienne szaty i nie zostawiać żadnych ozdób; inne, przeciwnie, uważają, że powinna nasycić się tym, czym potem będzie gardziła. Coś podobnego Bóg uczynił narodowi izraelskiemu: kiedy wędrujący przez pustynię pragnęli mięs, dostarczał im chmar przepiórek aż do przesytu i wymiotów (Liczb 11). Wielu ludzi świeckich łatwiej obywa się bez przyjemności ciała, której doświadczyli, niż gdy nie znali jej pragnienia. Pierwsi bowiem depczą rzeczy znane, drudzy dążą do nieznanych<sup>170</sup>. Autor nie zgadza się z taką postawą i podsumowuje: „Czy należy w młodości być rozpustnym, aby potem silniej można wzgardzić rozpustą?” Dlatego każdy niech trwa przy stanie, do jakiego został powołany: „Kto został wezwany będąc obrzezany – to jest dziewicą – niech się znaku obrzezania nie pozbywa” (1 Kor 7,18). Św. Paweł, mówiąc o dziewictwie i małżeństwie, żyjących w małżeństwie nazywa niewolnikami ciała, a wolnymi tych, którzy służą Panu bez jarzma związku małżeńskiego<sup>171</sup>.

Podaje przykłady niewłaściwego postępowania dziewcząt ślubujących życie w czystości, które zwykłym ludziom wydaje się całkiem niewinne. Chodzi o znajdowanie przyjemności w towarzystwie pięknych i młodych przyjaciółek, gdy właściwsze byłoby przebywanie z nieładną staruszką o doświadczonej powściągliwości; dalej, używanie kąpieli, dbałość o urodę, jądanie mięsa, noszenie kosztownych szat. Niedopuszczalne jest zatrzymywanie się na rozmowach z mężczyznami czy przebywanie z mężczyzną sam na sam, nawet gdyby był on nauczycielem – „Jeśli pytasz o coś z Pisma Świętego, pytaj publicznie; niech słyszą służące, niech słyszą towarzyski”<sup>172</sup>. Odpowiednia rozmowa nie szuka tajemnic.

Zasady postępowania właściwego dla dziewicy prezentuje następująco. Niech przebywa w towarzystwie kobiet, niech unika zabaw z chłopcami. Niech będzie bezwzględnie posłuszna matce, a jej słowo ma za rozkaz: „Niech ją kocha jako rodzicielkę, niech jej poddana będzie jako pani, niech się boi jak nauczycielki”<sup>173</sup>. Gdy dojdzie do siódmego roku życia i zrozumie, o czym ma milczeć, a co mówić, niech zacznie

---

<sup>169</sup> List 128,1. Por. M.F. Kwintilian, *Kształcenie mówcy...*, I,1,20.

<sup>170</sup> List 128,1.

<sup>171</sup> List 128,2.

<sup>172</sup> List 128,3.

<sup>173</sup> List 128,4.

uczyć się Psalmów, niech czyta księgi Salomona, Ewangelie, Apostołów i Proroków. Nie powinna wychodzić na widok publiczny i niech nie szuka okazji do bywania w kościołach. Najlepsze jest dla niej przebywanie we własnym pokoju. Niech nigdy nie widuje młodzieńców o zadbanych włosach, którzy ranią dusze słodkimi słówkami. Niech unika zbyt swobodnych dziewcząt, które pospolitymi słowami znieważają subtelną dziewicę. Niech ma za towarzyszkę nauczycielkę, za opiekunkę wychowawczynię – taką, która nie lubi wina, nie próżnującą i gadatliwą, ale trzeźwą, poważną, znającą sztukę przędzenia i mówiącą tylko to, co dziewczęcy umysł urabia w nocie<sup>174</sup>. Program ten nie różni się od tego, który wcześniej nakreślił dla małej Pauli w liście do Lety: żadnych kontaktów z płcią przeciwną, nauka oparta wyłącznie na tekstach biblijnych, zamknięcie we własnej sypialni.

Przedstawione tutaj listy św. Hieronima należą do obfitej spuścizny literackiej dotyczącej dziewictwa, jaką pozostawili po sobie Ojcowie Kościoła piszący i działający w IV wieku. Zainteresowanie teologicznym aspektem bezżenności w tym właśnie czasie było spowodowane faktem, że po ustaniu prześladowań chrześcijaństwo zaczęło z zaangażowaniem propagować nowy model świętości. Ciągłe najwyższą czcili cieszyli się męczennicy, którzy oddali swoje życie za wiarę, ale ważne, drugie miejsce w hierarchii świętości zaczęli wówczas zajmować w powszechnym mniemaniu asceci, w których życiu czystość cielesna postrzegana była jako podstawowa cnota<sup>175</sup>. Autorzy czwartowiecznych i wcześniejszych traktatów o dziewictwie chwalili tę cnotę tak bardzo i propagowali ten sposób życia z taką mocą, że niebezpiecznie mocny stawał się kontrast pomiędzy tymi, którzy dla Królestwa Niebieskiego wyrzekli się wszelkich związków cielesnych, a całą resztą chrześcijan żyjących w małżeństwach. Wywołało to w drugiej połowie IV wieku reakcję w postaci wewnętrzkościelnej opozycji wobec powszechnie dotąd obowiązującej tezy o niższej wartości moralnej małżeństwa od życia w trwałej wstrzemięźliwości. Zarzuty wobec dziewictwa i, ogólnie, sposobu życia praktykowanego przez ascetów miały wymiar społeczny i teologiczny. Rodzice obawiali się, że utracą swoje dzieci odchodzące od nich do monastycznych wspólnot, władcy skarżyli się na to, że obywatele, poświęcając się ascezie, uciekali jednocześnie od swych obowiązków wobec państwa. Sprzeciw wobec dziewictwa opierał się też na przesłankach teologicznych – opierając się na treściach zawartych w Piśmie Świętym potwierdzano, że małżeństwo ma wobec Boga taką samą wartość jak dziewictwo (przykład starotestamentowych proroków, którzy w związkach małżeńskich zasłużyli sobie na świętość) i że każdy stan może w równym stopniu doprowadzić do świętości<sup>176</sup>.

<sup>174</sup> Ibidem.

<sup>175</sup> Dokumenty kościelne pochodzące z początku IV w. świadczą o tym, że osób poświęcających swą czystość Bogu było już wtedy tak wiele, że pojawiła się potrzeba zabrania głosu przez oficjalnych reprezentantów Kościoła jako instytucji i wydania rozstrzygnięć w szczegółowych kwestiach dotyczących statusu takich mężczyzn i kobiet – por. 13 kanon synodu w Elwirze z 306 roku, kanon synodu w Ancyrze z 314 roku, gdzie biskupi określają sytuację tych, którzy złamali złożone przez siebie śluby dziewictwa.

<sup>176</sup> Często komentowano jedyne biblijne miejsce, w którym otwarcie zestawia się cnotę dziewictwa z wartością małżeństwa – wypowiedź św. Pawła z siódmego rozdziału Pierwszego Listu do Koryntian, która wcale nie ma jednoznacznej wymowy i może być przedmiotem różnych interpretacji. Apostoł wprawdzie nie potępił tu małżeństwa, ale jednocześnie radził, aby

W drugiej połowie IV wieku dziewictwo, w antytetycznym związku z małżeństwem lub też seksualnością w ogóle, stało się zarówno w greckiej, jak i łacińskiej literaturze chrześcijańskiej jednym z ulubionych tematów. Niemal wszyscy ówczesni wybijający się pisarze chrześcijańscy poświęcili dziewictwu przynajmniej po jednym utworze. W ich szeregu znajdują się między innymi autorzy greccy, jak Bazyl z Ancyry i Atanazy Aleksandryjski, dwaj wielcy Ojcowie Kapadoccy – Grzegorz z Nyssy oraz Grzegorz z Nazjanzu, czy piszący pod koniec stulecia Jan Chryzostom, a wśród łacinników trzej najwcześniejsi Ojcowie Kościoła – Ambroży, Hieronim i Augustyn.

Największe emocje wśród współczesnych mu opiniotwórczych kręgów wywoływały wyrażane w pismach poglądy Hieronima. Najwięcej zwolenników i przeciwników przysporzyły mu jego wysiłki na rzecz propagowania na łacińskim zachodzie wschodnich ideałów ascetycznych. Dzięki własnej literackiej twórczości, której fragment przedstawiśmy wyżej, najwcześniej i zarazem najmocniej przyczynił się do przeszczerzenia tych idei; miał też niemałe zasługi dla rozwoju w Italii praktycznych form życia ascetycznego. Wspólnoty zgromadzone wokół bogatych matron, dla których był w pewnym okresie duchowym przewodnikiem, odegrały ważną rolę w Rzymie owych czasów i stały się wzorem instytucjonalnym dla tamtejszego tzw. monastycyzmu miejskiego<sup>177</sup>. Jednak rygoryzm, do jakiego namawiał kobiety, które zdecydowały się na życie w ascezie, oraz zupełny brak zrozumienia dla powszechnie obowiązujących norm społecznych przysparzały mu zaciekle przeciwników. Wielu spośród kręgów opiniotwórczej elity Kościoła krytykowało go za propagowanie wśród arystokratek rzymskich surowej ascezy, a wręcz obarczało go winą za śmierć Blezylly, która ulegając jego naukom miała, według nich, umrzeć na skutek nadmiernych postów<sup>178</sup>. Mimo wielu zapewnień o akceptacji dla instytucji małżeństwa, ciągle podważał on faktycznie jego bezwzględność i wartość. Zyskał sobie przez to etykietę szkodliwego dla porządku społecznego radykała<sup>179</sup>. Jego krańcowe konstatacje, oparte, co ważne, na Piśmie Świętym, stanowić mogły doskonałą pożywkę dla wszystkich, którzy chcieliby atakować chrześcijaństwo jako zagrożenie dla społecznego ładu<sup>180</sup>. Hieronim sam wyznaje ze smutkiem, że jego rady, by dziewi-

---

ci, którzy są do tego zdolni, powstrzymywali się od niego i żyli w czystości. Z drugiej strony, nie nakazywał również wprost dziewictwa, a przedstawiał je jako radę, z której mogą skorzystać pragnący większego dobra. Pod koniec IV wieku zasadniczo zmieniła się sytuacja chrześcijan nie tylko w strukturze państwa, ale też ich rozumienie kwestii eschatologicznych. Paweł w swoim Liście zalecał pozostawanie w stanie bezżennym ze względu na rychło mający nadejść koniec świata, jako że ludzie niezwiązani małżeńskimi więzami mogą bardziej skoncentrować się na służbie Bogu w tym krótkim czasie, jaki pozostał do ponownego przyjścia Chrystusa. Dla chrześcijan końca IV wieku słowa Apostoła o zbliżającym się Królestwie Bożym odnosiły się już przede wszystkim do życia po śmierci, jakie czekało każdego człowieka. Jego słowa rozumiano jako radę pozostania w dziewictwie ze względu na doczesne trudy albo nagrodę, na jaką mogą liczyć po śmierci – por. P. Nehring, *Dlaczego dziewictwo...*, s. 22–23.

<sup>177</sup> P. Nehring, *Dlaczego dziewictwo...*, s. 81. Por. Ch. Krumeich, *Hieronymus und die christlichen feminae clarissimae*, Bonn 1993, s. 66; por. też. J.N.D. Kelly, *Hieronim...*, s. 108–122.

<sup>178</sup> Zob. list 39,6.

<sup>179</sup> P. Nehring, *Dlaczego dziewictwo...*, s. 179.

<sup>180</sup> Warto sobie uświadomić, że okres od sierpnia 392 roku do września 394 roku, kiedy Hieronim toczył gwałtowny spór o różnice między wartością dziewictwa i małżeństwa

ce wyrzekły się towarzystwa mężczyzn, sprawiły, że stał się człowiekiem znanym w całym Mieście i przez wszystkich był wytykany palcami<sup>181</sup>.

### Saint Jerome – *magister puellarum*

#### Abstract

Letters of St. Jerome occupy an important place among his writings: so important that they should be mentioned immediately after his greatest work, the Latin translation of the Bible – the Vulgate. Some of the letters are addressed at young women and maidens. Despite their epistolary form, they are in fact little treatises presenting the motives that should guide those who devote themselves to chastity, and the rules that should direct their daily activities. These letters must be placed in the context of the campaign for asceticism, conducted by Jerome in Rome.

Letter 22, addressed to Eustochium, is a true dissertation on Christian virginity, which is retained for the sake of the Heavenly Kingdom, virginity which is a sign of faith in future eternal life after resurrection, when there will be no marriage. Jerome emphasizes that he is not writing a panegyric in praise of virginity, but, in a matter-of-fact way, on the basis of the Scripture and his personal experience, he presents the ways of conduct that will allow to protect this important and sublime virtue. He shows Eustochium the positive vision of virginity in the image of the spiritual marriage with Christ.

Letter 130 is written by Jerome to Demetrias, a member of a noble Roman family, who took the decision to live in chastity when the day of her wedding was close. It happened in dramatic circumstances, after Rome had been taken by Alaric, when, as many other Romans, she fled to Africa with her family. In this letter Jerome repeats the suggestions presented in Letter 22. Taking into consideration the high social and material status of the addressee, he emphasizes that, when she inherits the family fortune, she should not devote the money to building magnificent churches, but to helping the poor, especially the monks and nuns in monasteries. He also warns Demetrias against the teaching of heretics, especially against the mistakes of Origen and Pelagius.

Letter 107 was sent to Laeta, Paula's daughter-in-law, who had just given birth to a baby girl. Jerome is convinced that marriage and having children is justified as long as the children are devoted to God. Therefore he sketches out the rules that should guide the whole process of upbringing of Paula the Younger, including her literary education. Letter 107 is admired as a text that presents a new Jerome, tender in his love of children and ready to engage in a dialogue with them. There are fragments that reveal his pedagogical insight and intuition. For his concept of upbringing he adapted the suggestions and instructions of Quintilian and he often paraphrases quotes from *Institutio Oratoria*.

In Letter 128 Jerome writes to Gaudentius. The letter contains some advice concerning the upbringing of Pacatula, whom her father dedicated to a life of virginity. The background of the severe educational programme is the image of the world falling in ruin, when the whole western part of the Roman Empire is devastated by the barbarian raids, and Rome has

---

z Jowinianem, upływał w Italii pod rządami uzurpatora Eugeniusza. Przejęcie władzy zawdzięczał on w dużym stopniu pogańskiemu dowódcy Arbogastowi, odpłacał się więc poganom uchylając ważność restrykcyjnego, antypogańskiego prawodawstwa religijnego Teodozjusza i czyniąc na ich rzecz daleko idące ustępstwa. W sali senatu pojawił się wówczas znowu ołtarz Wiktorii, usunięty stamtąd dekadę wcześniej, a do Italii powracały dawne kultury, zabronione przez Teodozjusza edyktem z 392 roku.

<sup>181</sup> List 27,2.



been sacked by Alaric. As a moralist and spiritual guide, Jerome uses the instability and fear characterizing the life of the epoch as an argument for the necessity of renouncing the world and living in asceticism. He teaches what principles should guide an inexperienced girl dedicated to virginity before she herself knows the difference between the good and the evil.

The discussed texts of St. Jerome are part of the vast literary heritage concerning virginity that was left by the Fathers of the Church of the 4<sup>th</sup> century. At that time, the interest in the theological aspect of celibacy was caused by the fact that, after the persecution had ceased, Christianity began to promote a new model of sainthood. Still martyrs received the greatest awe, but the important second place was given to the ascetics, in whose lives chastity was perceived as the crucial virtue.